Nr 573. Kraków, Wtorek 14 Grudnia 1909. Rok XXVIII

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową "	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bojonac i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Bessels. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dwie polityki.

Wszechpolacy mają dwie polityki: jedną na eksport, dla wyborców, dla zgromadzeń mniej lub więcej publicznych, drugą do praktycznego użytku w ciałach ustawodawczych. Sprzeczność między tem, co się mówi, a tem, co się robi, bywa niekiedy tak jaskrawą, jak n. p. między dwoma bliźniaczemi mowami posła Głąbińskiego, parlamentarną i — przepraszamy za skrócone wyrażenie, — łyczakowską z jednej, a polityką prezesa Koła polskiego z drugiej strony. I w Radzie państwa i na dzielnicowem zgromadzeniu wyborców łyczakowskich, w bardzo budujący sposób wskazał pos. Głąbiński na konieczność reorganizacyi ustroju państwa austryackiego na podstawie autonomicznej, a nawet żądał, aby nowy ustrój dokonał się w duchu federacyjnym. P. Głąbiński wyraził przy tem przekonanie, że idea federalistyczna, jako istotnie zdrowa, prędzej lub później zwyciężyć musi w opinii ludów i parlamentu.

Jestto postulat, podnoszony z całym naciskiem i przez demokracyę polską i przez nasz dziennik. Gdyby więc pos. Głąbiński, jako widoma głowa swojego stronnictwa i jako sternik Koła polskiego, ku spełnieniu tego postulatu politykę swoją i kraju kierował, — bylibyśmy zupełnie w zgodzie. Ale śladów tego postępowania nie widzimy w Wiedniu, na terenie parlamentarnym, aczkolwiek p. Głąbiński przyznał w niedzielę na lwowskiem zgromadzeniu wyborczem, że zmiany ustroju państwowego dokonać może jedynie parlament.

A w parlamencie austryackim rozgrywa się właśnie walka polityczna, nie doceniana przez wszechpolską opinię publiczną, pomimo że właśnie wynik tej walki może i musi być decydującym dla dalszego ukształtowania się ustroju państwowego w Austryi, a więc także dla kwestyi, czy wzmocnienia doznać ma idea centralistyczna, czy autonomiczna, względnie federalistyczna.

Nigdy jeszcze dwa obozy narodowe, niemiecki i słowiański, nie stały w parlamencie austryackim naprzeciw siebie w szyku bojowym tak ścieśnionym i do walki gotowym, jak obecnie. Z jednej strony związek narodowy niemiecki, z drugiej Unia słowiańska. Ani jedna, ani druga organizacya nie ma w Izbie większości. Z tego jednak, że stronnictwa niemieckie w tym ludowym parlamencie większości nie zdobyły, wysnuć chce konsekwencye Unia słowiańska i bardzo słusznie żąda liczebnie usprawiedliwionej reprezentacyi w rządzie, do czego Niemcy obecnie dopuścić nie chcą.

Od wyniku tej walki zależeć będą losy dalszej hegemonii Niemców, będącej wyrazem i synonimem centralizmu, w przeciwieństwie do autonomii i federacyi. Dawno też Koło polskie, stojące w pośrodku między gotowemi do boju szykami Niemców i Słowian i odgrywające na razie rolę parlamentarza, nie miało zadania tak doniosłego, jak obecnie. Od jego stanowiska zależą losy parlamentu; ono może przechylić przesilenie w kierunku tym lub owym. Tymczasem Koło polskie zadowalnia się rolą pośredniczącą, toleruje i aprobuje zakusy niemieckie. w rodzaju uchwał językowych dla Wiednia i Austryi Niższej; przez przewlekanie ze swej strony decyzyi, wzmacnia rozpędy i ambicye polityczne stronnictw niemieckich, które już dzisiaj kwestyonują wogóle polityczną zdolność ludów słowiańskich do rządzenia państwem, rzekomo ze względów na trójprzymierze, a przedewszystkiem z powodu obowiązującego Austryę sojuszu z Niemcami.

Z przesilenia, przewlekającego się w nieskończoność, korzystają więc Niemcy, jako „beati possidentes" wzmacniając swoją władzę. Nigdy też prasa wiedeńska w tak buńczucznym do ludów słowiańskich nie przemawiała tonie, jak obecnie; nigdy stronnictwa niemieckie w parlamencie nie były tak arbitralne i nieprzejednane, jak teraz, gdy w rękach Koła polskiego spoczywają losy parlamentu i rządu.

Niechże tedy poseł Głąbiński na terenie parlamentarnym zacznie robić użytek ze swoich poglądów co do konieczności zmiany ustroju państwa w duchu autonomicznym, bo dotychczas, za jego prezesury w Kole, wzmocniły się centralistyczno-wszechniemieckie rządy w Austryi. Za mało jest powiedzieć: ani ja, ani Koło polskie nie popieramy centralizmu, a jesteśmy zwolennikami autonomii. W chwili, gdy tak wielkie sprawy się ważą, jak obecnie, i gdy Koło powołane jest do odegrania czynnej roli decydującego o losach rządu i parlamentu stronnictwa, samym poglądem, nie popartym czynem, nie robi się i robić nie można polityki. Autonomii trzeba na prawdę torować drogi — nie mowami, lecz robotą polityczną. A właśnie tej roboty autonomicznej, nie mówiąc już o federalistycznej, w polityce wszechpolskiej w parlamencie dopatrzeć się nie możemy.

Przed posiedzeniem Izby.

(Telefonem)

Wiedeń, 14 grudnia.

Sytuacya polityczna jest tak zawikłana, że jeszcze teraz, na godzinę przed rozpoczęciem się posiedzenia Izby posłów, nie wiadomo, czy Izba przystąpi dziś do obrad nad traktatami handlowemi, czy też wybuchnie ponownie obstrukcya.

Trudności, na jakie napotyka załatwienie ustawy traktatowej, są tem większe, że rząd nie ogranicza się do żądania uchwalenia traktatu handlowego z Rumunią, ale chce generalnego pełnomocnictwa, umożliwiającego zawarcie traktatów handlowych z Serbią, Bułgaryą, Czarnogórą i Grecyą. Przeciw temu żądaniu zwracają się wszyscy agraryusze, a także Koło polskie.

Obecnie toczą się rokowania o zmianę dotyczącego projektu rządowego ustawy w tym kierunku, aby ograniczyć ją tylko do traktatu handlowego z Rumunią.

Wczoraj wieczorem obradowała w tej sprawie Rada ministrów. Dotąd jednak nie wiadomo, jaka będzie decyzya rządu.

Agraryusze obradowali wczoraj do późnego wieczoru. Dziś toczą się narady już od samego rana.

Deputacya agraryuszów była wczoraj u bar. Bienertha, aby mu oświadczyć, że agraryusze sprzeciwiają się ustawie upełnomacniającej. Bar. Bienerth zaś oświadczył, że na wypadek, gdyby traktat handlowy z Rumunią został odrzucony, Izba posłów będzie rozwiązana.

Traktat ten został już zawarty w imieniu cesarza i z dniem 1 stycznia roku 1910 musi wejść w życie.

Wczoraj bar. Bienerth obstawał przy uchwaleniu ustawy upełnomacniającej w tej formie, w jakiej ją przedłożył rząd, w całej rozciągłości. Mimo to spodziewają się, że rząd wobec oporu, na jaki napotyka, ustawę tę zmodyfikuje i ograniczy się tylko do traktatu handlowego z Rumunią. Jednak i w tym wypadku niema pewności, czy taka zmodyfikowana ustawa będzie przez parlament przyjęta, ponieważ czescy agraryusze łączą opozycyę rzeczową przeciw traktatom handlowym z opozycyą polityczną, stojąc na stanowisku, że dla obecnego rządu nie należy uchwalić żadnej ustawy.

O godzinie 10 przed południem zbierze się komisya parlamentarna Unii słowiańskiej celem powzięcia decyzyi, czy ma prowadzić obstrukcyę lub nie.

Rokowania z Rusinami nie są ukończone. Zapewnienia, że rząd rzekomo zgodził się, aby część sumy, przeznaczonej dla Galicyi na cele hodowli bydła, wypłacono wprost ruskim organizacyom agrarnym, spotykają się ze stanowczem zaprzeczeniem. Oświadczają, że w szczególności sprzeciwiają się temu Polacy, twierdząc, że suma ta byłaby niejako funduszem dyspozycyjnym politycznym na cele agitacyjne.

Dziś przed posiedzeniem Izby ma się odbyć ponowna konferencya Rusinów z bar. Bienerthem, a następnie konferencya agraryuszów z Bienerthem.

Być może, że dzisiejsze posiedzenie Izby, które ma się zacząć o godz. 11, z tego powodu, po odczytaniu wniosków i interpelacyj będzie przerwane na parę godzin, albo też rozpocznie się dyskusya nad zapowiedzianym wnioskiem nagłym Rusinów, a to celem uzyskania kilku godzin czasu na dalsze pertraktacye.

Dzienniki donoszą, że cesarz wczoraj wyraził się w bardzo ostrym tonie do posła Einspinnera o nieczynności Rady państwa.

Mianowicie poseł Einspinner żalił się, że Sejmy mają mało czasu do załatwienia swoich spraw. Na to odpowiedział cesarz:

— Ale Sejmy przynajmniej pracują, podczas gdy Rada państwa nic nie robi.

Pierwsze orędzie Tafta.

Następca Roosevelta na krześle prezydenta potężnej Unii północno-amerykańskiej, wydał na otwarcie kongresu pierwsze swoje prezydyalne orędzie. W całych Stanach Zjednoczonych i zagranicą oczekiwano tego orędzia z wielkiem zaciekawieniem, jako enuncyacyi, która miała wykazać, czy i o ile polityka nowego prezydenta pójdzie torem polityki jego poprzednika? Ciekawość ta nie została zaspokojona w całej pełni. Jednej bowiem kwestyi, która należy do najaktualniejszych w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie: kwestyi ustawodawstwa antitrustowego, orędzie Tafta wcale nie rozstrzyga. Załatwienie tej sprawy odkłada prezydent do później ukazać się mającego orędzia specyalnego, a z tego wynika, że waha on się jeszcze, czy ma podjąć walkę z potentatami kapitalizmu, wyzyskującymi państwo i jego ludność.

Pozatem orędzie Tafta różniło się znacznie od tego rodzaju manifestów Roosevelta. Przedewszystkiem było znacznie od nich krótsze, a dalej brakuje w niem owego energicznego, stanowczego, niemal wojskowego tonu, w którym do kongresu i narodu przemawiał zwykle krewki i impulsywny jego poprzednik. Taft pragnie widocznie na razie jeszcze żyć ze wszystkimi w zgodzie, nikogo nie zrażać, co odpowiada zupełnie jego dobrodusznej, jowialnej naturze.

Z zapowiedzianych w orędziu nowych projektów ustawowych nie wszystkie wprawdzie znajdą ogólny poklask. — Tak n. p. dość głośną opozycyę napotyka projekt, dotyczący utworzenia pocztowych kas oszczędności. Myśl przyznania państwu funkcyi bankiera nie jest sympatyczną dla pewnej części jankesów. Obawiają się, że pocztowe kasy oszczędności staną się zbyt uciążliwą konkurencyą dla banków prywatnych. Opozycyę w pewnych kołach napotyka także zapowiedź udzielania niektórym liniom żeglugi morskiej subwencyj państwowych. I to sprzeciwia się wybujałemu indywidualizmowi amerykańskiemu, który pragnie we wszystkiem zachować wolność konkurencyi i opierać wszystko na własnych siłach. Przeciwnicy tych projektów pocieszają się też nadzieją, że sam prezydent nie będzie się zbytnio martwił, jeśli projekty te nie zamienią się na prawomocne ustawy.

Ogólne natomiast uznanie zyskała zapowiedź rychłej już reformy sądownictwa w kierunku szybkiego załatwienia procesów cywilnych, dalej projekt ustawy pensyjnej dla urzędników cywilnych, którzy dotychczas zmuszeni byli sami dbać o swoje zaopatrzenie na starość.

Osobny ustęp orędzia zajmuje się sprawą usunięcia niedoboru w budżecie państwa. Prezydent zaleca w tym celu, obok wydania osobnych bonów na budowę kanału panamskiego, jak najdalej posuniętą oszczędność w wydatkach i to przedewszystkiem — (szczęśliwa Ameryko!) — w dziedzinie armii i marynarki wojennej. Zmniejszenie wydatków na siłę zbrojną mą być osiągnięte w ten sposób, że zredukuje się liczbę werbowanych dla armii ochotników rekrutów. Wzamian za to ma być zbudowany wielki fort na sztucznej wyspie, ku obronie ważnej zatoki Chesapeake.

Jeżeli już ten ustęp orędzia brzmiał pokojowo, to bardziej jeszcze uspokajająco oddziałały wynurzenia prezydenta, dotyczące polityki zagranicznej. Zapewnia on, że Stany Zjednoczone żyją obecnie w najlepszej przyjaźni z całym światem. Nawet ich wyprawa zbrojna do Nicaraguy ma jedynie na celu poskromienie teroryzmu prezydenta Zelayi i przywrócenie w tym kraju ładu i bezpieczeństwa publicznego, a bynajmniej nie wzmocnienie w nim wpływów Unii, albo wogóle pewne uzależnienie małej tej republiki od wielkiej siostrzycy północnej. — Unia niczego więcej nie pragnie, jak tylko zapewnienia republikom środkowo-amerykańskim pokoju i pomyślnego rozwoju. I sytyacya na wschodzie Azyi przedstawia się w tem orędziu jako prawdziwa idylla pokojowa i ani jednem słowem nie wspomina ono o wojennych obawach, jakie trapią opinię publiczną w Rosyi. Dla Japonii ma prezydent Taft wogóle tylko grzeczne komplementa, stwierdzając, że niesłusznie posądza się ją o to, iż w Mandżuryi pragnie zdobyć dla siebie pewnego rodzaju monopol polityczny i handlowy. Mimo to uznał on za potrzebne podnieść z naciskiem konieczność utrzymania w Chinach wolnego współzawodnictwa i zupełnego równouprawnienia wszystkich państw i narodów przy bezwzględnem przestrzeganiu terytoryalnej nietykalności Chin.

Końcowe ustępy orędzia poświęcono wewnętrznej ekonomicznej sytuacyi Stanów Zjednoczonych. Orędzie prezydenta uważa ją za bardzo pomyślną i wyraża przypuszczenie, że państwo to znajduje się znów w przededniu wielkiego rozwoju ekonomicznego. Wzmagająca się i tam drożyzna artykułów żywności i codziennego użytku, nie martwi Tafta w większej mierze. Wskazuje on na to, że drożyzna taka panuje dziś na całym świecie, a równocześnie zbija mniemanie, jakoby jej przyczyną w Ameryce była wysoka taryfa cłowa. Mniemaniu temu kłam zadaje fakt, że w ostatnich czasach podrożały te głównie produkta rolnictwa i wyroby przemysłu, co do których cła nietylko nie podwyższono, ale je nawet zniżono. W dociekanie innych przyczyn drożyzny Taft się nie wdaje i zadowalnia się wyłącznie tym argumentem.

Większość prasy amerykańskiej i cała niemal prasa zagraniczna stwierdza też, że orędzie nowego prezydenta ma charakter „przyjemny", tak samo przyjemny, jak cała jego pokaźna rozmiarami osobistość.

Nowy gabinet włoski.

Po kilkudniowych układach z wszystkiemi niemal stronnictwami włoskiej Izby deputowanych powołany na następcę Giolittiego baron Sonnino zdołał nareszcie utworzyć nowy gabinet, który już zatwierdzony został przez króla i niebawem przedstawi się parlamentowi.

Nowy premier, baron Sidney Sonnino, urodził się w roku 1847 w Aleksandryi wEgipcie, jako syn zamieszkałego tam obywatela włoskiego wyznania żydowskiego i protestantki Angielki. Wychowany głownie w szkołach angielskich i niemieckich, został lekarzem, lecz rychło już wstąpił do służby dyplomatycznej Włoch. W roku 1880 wybrano go po raz pierwszy do włoskiej Izby deputowanych, gdzie przystąpił do prawicy, lecz mimo to był przeciwnikiem Depretisa. W r. 1893 utworzył osobną partyę niezależną, do której wstąpiło 20 członków prawicy, a która zwracała się stanowczo przeciwko Giolittiemu.

Gdy w końcu tego roku powiodło się obalić jego gabinet i gdy na czele nowego stanął ponownie Crispi, Sonnino objął tekę ministra skarbu, lecz już w roku 1894 zamienił ją na tekę ministra finansów, gdy Izba nie zgodziła się na jego projekt pokrycia deficytu w budżecie. (We Włoszech bowiem, jak wiadomo, istnieje obok ministerstwa skarbu, osobne ministerstwo finansów, o charakterze władzy administracyjnej).

Ustąpiwszy w roku 1896 wraz z całym gabinetem Crispiego, objął przewodnictwo prawego skrzydła jego partyi, którą zamienił na osobne stronnictwo pod nazwą centrum. W roku 1901 stał na czele opozycyi przeciwko gabinetom Zanardellego i Giolittiego, aby w roku 1906 objąć prezydyum nowego przez siebie utworzonego gabinetu. Opinia publiczna powitała go na tem stanowisku z wielkiem zaufaniem, mimo to z powodu sprawy upaństwowienia włoskiej kolei południowej, zmuszony był już po trzech miesiącach podać się do dymisyi. Gabinet jego nazwano wówczas ironicznie gabinetem 100 dni.

Od tego czasu ograniczył swoją działalność do areny parlamentarnej. Jest on znakomitym znawcą włoskich spraw agrarnych, a co do kierunku politycznego, umiarkowanym konserwatystą. W dziedzinie polityki zagranicznej był zawsze zwolennikiem trójprzymierza i przeciwnikiem irredenty.

Utworzony obecnie przez niego gabinet ma charakter nie bardzo jednolity, lecz w każdym razie przeważnie umiarkowany. Pierwotny zamiar Sonnina, powołania do gabinetu także przedstawicieli skrajnej, radykalnej lewicy rozbiły się o jej warunek, ażeby nowy rząd koniecznie przeprowadził ustawę rozwodową, wykluczył naukę religii ze szkół ludowych i wogóle rozpoczął nową walkę z Watykanem i klerykalizmem. Sonnino warunku tego przyjąć nie chciał i wobec tego radykalna lewica nie weszła także do kombinacyi nowej większości, na której gabinet Sonnino opierać się pragnie. Do większości tej należą; lewe i prawe centrum, prawica i część demokratycznej lewicy. Czy większość ta zdoła przetrwać w zgodzie czas dłuższy, trudno przewidzieć. Pesymiści zapowiadają, że nowy gabinet zależny będzie od łaski Giolittiego i jego liberalnej partyi i że zniknie z widowni, gdy Giolitti uzna za stosowne znów sięgnąć po godność i władzę premiera.

Obok Sonnina zasiada w gabinecie trzech innych jeszcze byłych ministrów, których nazwiska dobrze są znane we Włoszech, a także za granicą.

Najwybitniejszym z nich jest znany ekonomista Luzzati, również z pochodzenia izraelita, który teraz objął nowo utworzoną tekę ministerstwa rolnictwa. (Dotychczas bowiem

---

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

29 (Ciąg dalszy.)

Pamiętny był znakomity argument filara propinacyjnego konserwatyzmu, p. Walentego Piołuna: Mówił on do radnych szynkarzy, piekarzy i rzeźników:

— Teraz macie bracia co jeść, potem lokomotywa powie wam: fiu!

Tak się też stało. Wniosek stronnictwa propinacyjnego upadł. Zbudowano kolej, zbudowano dworzec kolejowy. Furmaństwo upadło, rzeźnicy, zamiast cały dzień pić, muszą teraz pracować, a kolej pozdrawia krwawym potem zroszonych ludzi, gwiżdżąc im: fiu!

Zjednoczona opozycya wiedziała dobrze, czem do żywego dokuczyć stronnictwu konserwatywnemu. Naczelnicy obozów wywrotowych wyszukiwali z pod ziemi wnioski, żeby konserwatystom sadła za skórę nalać. Żaden z tej opozycyi w głębi ducha nie chciał n. p. światła elektrycznego, każdy wiedział, że konserwatyści nawet przeciw naftowym latarniom głosowali, więc i przeciw elektryce głosować będą. Wie opozycya, że wniosek elektryczny na pewne upadnie. Żeby jednak do wściekłości doprowadzić rządzącą większość, przyszedł Nosaciński na radę z projektem:

— Stawiam wniosek, aby magistrat i rada miejska wzięły pod rozwagę sprawę zaprowadzenia w Węgierskiem Ujściu oświetlenia elektrycznego. Stawiam wniosek, aby kosztem dwukroćstutysięcy zbudować dynamomaszyny, obracane wodną turbiną. Proszę pana burmistrza otworzyć nad tym wnioskiem dyskusyę i poddać rzecz pod głosowanie.

Krew zawrzała w konserwatystach. Poci się generalny mowca większości, suszy sobie mózg, żeby obalić nowatorstwo. Dowodzi, że elektryka nie jest dla Ujścia, że takie jasne światło małemu miastu na nic nie potrzebne, że elektryczność, o ile o Węgierskie Ujście się rozchodzi, jest zupełną niedorzecznością i dyablim wymysłem, że może ona być dobra dla Anglii i Ameryki, ale nie dla nas. Przemawia do serc, do uczucia radnych, historycznie dowodzi oczywistości, że ojcowie nasi szczepami świecili, a dobrze im się działo. Skończył swoją mowę, głosowanie się zbliża, rzucił burmistrz po sali okiem: kilku radnych wyszło... Popłoch i przerażenie. Patrzy na pozostałych, wszak ci radni, co są w izbie, to sami zwolennicy elektryczności. Dreszcz strachu przez krew przeleciał, wypadł burmistrz z Piołunem do bufetu — stronników alarmują, dwóch pijanych konserwatystów pod bufetem leży, za kołnierz ich przywlekli. W śmiertelnym trudzie i śmiertelnym pocie, większość zrobili i przeklętą elektryczność utrącić potrafili.

Drażnienie to końca nie miało. Rozpaczał burmistrz, gdy mu wsadzono w krzyże wniosek o zaprowadzenie wodociągów, od zmysłów odchodziła większość, gdy zażądano zmiany zegara węgiersko-ryskiego na czas średnio europejski, idący o pół godziny wstecz. Szalała propinacya, gdy opozycya z bestyalską złośliwością stawiała wniosek zaprowadzenia kanalizacyi i zgarniania błota z ulic, co miało kosztować rocznie około ośmiu tysięcy. Ale urwało się ucho w straszliwej chwili, gdy Osuchiewicz przecholował rzecz, przeciągnął strunę, i postawił wniosek o zaprowadzenie uniwersytetu ludowego. Tego było trochę za wiele. Pan Walenty Piołun dostał boleści w kiszkach, burmistrz zaś pił na umor przez siedm dni, od jednej niedzieli d drugiej. Szalał biedny człowiek, nikomu zbliżyć się do siebie nie dał, siedział pod pipą dzień i noc wołając:

— Niech się świat zapadnie, niech we mnie piorun trzaśnie, bo ja już teraz, psia krew, nie nie wiem, co robić na świecie.

Pisząc pokrótce dzieje stronnictwa propinacyjnego, przedstawiliśmy tem samem dzieje opozycyi, zostającej pod wodzą Adwentowskiego. Tutaj tylko jeszcze raz stwierdzić muszę, że stawianie kulturalnych postulatów przez opozycyę nie było celem, ale środkiem, że przy żądaniu budowy szkół, zaprowadzenia elektrycznego światła i ludowego uniwersytetu nie tyle szło o samo światło i sam uniwersytet ludowy, ile o atuty przeciw konserwatywnej większości. Opozycya głosowała niegdyś przeciw nadaniu propinacyi p. Nuchimowi Grajwerowi i całą siłą popierała kontrkandydata jego p. Salomona Goldwassera. Dziś walczy ta sama opozycya za swoje i za Goldwassera prawa. A walcząc, chwyta za każdą broń, która się pod rękę nawinie. Nie czem innem, jeno tą bronią była elektryczność i wywożenie błota. Bądźmy zupełnie szczerzy i wyznajmy otwarcie, że Adwentowszczykom o nic się nie rozchodziło, jeno o to, aby obalić stronnictwo propinacyjne i zrzucić Nuchima Grajwera, wprowadzić Salomona Goldwassera i pod jego egidą zostać stronnictwem propinacyjnem. Bo gdy nareszcie niem zostaną, to oni na gwiazdkę otrzymają ów kosz i dziesięć baniek...

Trzeciem, najliczniejszem stronnictwem w radzie byli „kołtuny". Kołtunów tutejszych w różnych czasach rozmaicie nazywano. Filologowie węgiersko-ujscy raz ich nazywali partyą centrum, raz oportunistami, to znowu dzikimi, żadna z nazw się nie przyjęła, przyjął się natomiast termin: stronnictwo kołtuńskie. O ile pierwsze dwa składały się z inteligencyi i półinteligencyi, o tyle to ostatnie było złożone wyłącznie z rzemieślniczego mieszczaństwa.

* * *

Rada miejska Węgierskiego Ujścia liczyła czterdzieści głów. Głów? Nie. Reprezentacya ta miała jedne, jedyną głowę. W chwilach szczerości wszyscy rajcy byli jednej myśli. Konserwatyści i centrum zgadzali się, że jedyną w wielkim stylu głową, jedynym „łebkiem" w całej radzie był — Adwentowski. Tak jest. Nawet ci, co go nienawidzili, przyznawali to, nawet Nuchim Grajwer namyślał się, czyby mu, choć jest jego wrogiem, nie posłać na święta kosza z dziesięcioma bańkami. Bo się go Nuchim Grajwer bał, tak, jak się przebiegłości i chytrości Adwentowskiego cała rada miejska bała. Bo on w tem mieście i na tej radzie pokazywał cuda...

Nie było jednej sprawy tak ciemnej, którejby on nie rozjaśnił, nie było sprawy w radzie tak jasnej, żeby on jej zaciemnić nie potrafił. On umiał przemawiać nie do ludzkich przekonań, ale do ludzkich kieszeni. On w przededniu rozstrzygnięcia się każdej ważnej sprawy, snuł się po mieście, jako pokusa i jako mątwa: skusił ludzi, oczy im zamydlił, zamącił wodę. Schodzi się rada, burmistrz podaje wnioski pod głosowanie. Rodzi się zamęt, działa ręka Adwentowskiego, konserwatyści głosują za socyalistami, kołtuni głosują razem ze znienawidzonymi konserwatystami, wychodzi z głosowania wniosek Adwentowskiego. Zwłaszcza konserwatyści boją się talentu dyplomatycznego naczelnika opozycyi: gdy Adwentowski przy robocie, to burmistrz, mimo pragnienia, ani raz nie idzie do bufetu i urzęduje naczczo. Bo niewiadomo, z czem chytry mistrz się nosi, jakiego figla wypłata. Sławna była sprawa znanej nam petycyi o budowę kolei. Drogi żelaznej nie chciało całe miasto. Mdleli na myśl o kolei furmani, mdleli rzeźnicy i szynkarze. Na dzień przed posiedzeniem prawdopodobieństwo głosowania wykazywało, że kolej w radzie na łeb runie. Było zupełnie, ale to zupełnie pewnem, że gmina domagać się będzie, aby kolei nie budowano, aby dworca i stacyi drogi żelaznej nie było. Pod pipą panowała zupełna pewność, co do tego. Nawet przyjaciele Adwentowskiego przeciw kolei głosować będą. Ale zgromadzenie ludzi pod pipą nie wiedziało, że w tej sprawie chodzi po mieście cichy, genialny, zapoznany przez Europę dyplomata. Ten Adwentowski nie wiele nawet mówił. On wieczór przed posiedzeniem szepnął tylko obojętne słowo, on głównym wrogom kolei, Nosacińskiemu, Osuchiewiczowi i Trompetrowi odpowiedział, że przez ich mokre łąki wytyczona będzie kolej, on pokazał dowody, że kolej płaci tysiąc koron za morg bagna... On szepnął Nuroniowi o dostawach szutru, Cichoniowi o oddanie budowy toru przez licytacyę.

(C. d. n.)

sprawy rolnicze należały we Włoszech do wydziału ministerstwa handlu). Nowy minister spraw zagranicznych hr. Guicciardini, zajmował to samo stanowisko już przed trzema laty w pierwszym gabinecie Sonnina. Zwrócił on na siebie ogólną uwagę w roku zeszłym, ponieważ wróciwszy z Konstantynopola zapowiedział zwycięstwo Młodoturków i upadek Abdul Hamida na kilka miesięcy przed dokonaniem się tych faktów, gdy nawet najwytrawniejsi dyplomaci nie spodziewali się takiego przewrotu. Guiccardini jest zwolennikiem trójprzymierza i pokojowej polityki.

Trzeci wreszcie z „weteranów“ ministeryalnych w nowym gabinecie, admirał Bettolo, uchodził we Włoszech za największą powagę w dziedzinie marynarki wojennej.

Tekę ministerstwa oświaty objął znany członek loży — Daneo.

O ile z charakteru nowego gabinetu wnosić można, będzie on unikał ostrzejszych starć i wszelkiej agresywności, czy to wobec Watykanu, czy też wobec zagranicy i ograniczy się do popierania ekonomicznego Włoch.

Kościół we Francyi.

Minister sprawiedliwości Barthou i minister skarbu Cochéry przedłożyli prezydentowi republiki trzecie z rzędu sprawozdanie z likwidacyi majątków kongregacyjnych, obejmujące działalność likwidatorów w r. 1908. Likwidacye, doprowadzone w roku tym do stanowczego zakończenia, dały w stanie czynnym 6,839.255 franków 85 centymów, w stanie biernym 4.147.966 franków 82 centymy, przewyżka więc stanu czynnego wynosi 2,691.289 franków i 3 centymy.

Od r. 1901 do 1905 ukończone likwidacye w liczbie 64 dały zwyżkę pasywów, to jest niedobór w kwocie 372.347 fr. 58 cent., natomiast w roku 1906 ukończone likwidacye w liczbie 53 dały zwyżkę czynną, 520.003 fr. 29 cent. wynoszącą. Z końcem ubiegłego roku zlikwidowano w zupełności majątki 329 kongregacyj, co przyniosło skarbowi przewyżkę aktywów na kwotę 5.414.791 franków. Na likwidacyę czeka 400 kongregacyj.

Sprawozdanie zapewnia w koncowym ustępie, że wszystkim nadużyciom zapobiegano z całą energią i że rachunki sprawdzono jak najściślej. Jak dawniej tak i obecnie, likwidatorowie z ramienia rządu uskarżali się na bierny opór ze strony kleru, który groźbami wyklęcia powstrzymywał mających chęć kupna od nabywania zakonnych nieruchomości. Dalej kongregacye wszelkiemi niedozwolonemi środkami zmniejszały wartość odebranych im na mocy ustawy majątków. Doprowadzało to nawet do kroków sądowych. Pośród tak trudnych warunków likwidacya nie mogła dać spodziewanych wyników i sprawozdanie podnosi, że to, co osiągnięto, chociaż jest bardzo skromnem, należy uważać za pomyślne.

Co do duchowieństwa świeckiego, to znajduje się ono w bardzo przykrem położeniu materyalnem. Ponieważ tworzenie stowarzyszeń wyznaniowych, zostało przez papieża zabronione, więc dobra kościelne i fundacye zostały przekazane gminom, względnie publicznym instytucyom humanitarnym. Z duchownych tylko ci, którzy w roku 1906 ukończyli 45 rok życia, pobierają pensye ze skarbu państwowego. Młodsi duchowni otrzymali zaopatrzenie na przeciąg czterech lat. Zaopatrzenie to, które w roku bieżącym spadło na 1/3 część dawnego wymiaru, wygasa w zupełności z dniem 31 grudnia b. r.

Wedle ustawy o rozdziale kościoła od państwa, rząd mógłby tym duchownym przedłużyć przekazane im pobory na 4 dalsze lata, ale do tego potrzeba potwierdzenia ze strony każdego stowarzyszenia wyznaniowego, że jego duchowny wykonuje bez przerwy swoje obowiązki duszpasterskie. Ponieważ stowarzyszenia, czyli gminy wyznaniowe nie istnieją, więc wypełnienie owego warunku jest niemożliwe i duchowni młodsi od dnia 1 stycznia 1910 stracą wszystkie pobory z kasy państwowej. Wynoszą one sumę 7 i pół miliona franków rocznie.

Liczba duchownych starszych, posiadających dożywotnie pensye rządowe, zmniejsza się corocznie o 400. Skutkiem tego powiększają się zastępy duchownych, zdanych wyłącznie na ofiarność wiernych. Jak wiadomo, biskupi zarządzili w swoich dyecezyach składki, celem zebrania funduszów dla kościołów i proboszczów. Mimo, że ogłoszenie tych składek sprzeciwia się przepisom ustawy, rząd patrzy na nie przez palce, a prasa klerykalna zapewnia, że składki płyną obficie. Jednakże oficyalne sprawozdania, pojawiające się co tydzień w każdej dyecezyi, mówią co innego. Duchowieństwo wobec tego znajduje się w bardzo przykrem położeniu materyalnem, a ta okoliczność odstrasza młodzież od wstępowania do seminaryów duchownych. Jak stwierdza klerykalny dziennik paryski „Eclair“ na podstawie rozpisanej niedawno ankiety, liczba kandydatów do stanu duchownego zmniejsza się w sposób zastraszający.

Co do ofiarności katolików na rzecz kościoła, to zmniejszyła się ona już przed uchwaleniem i wejściem w życie ustawy kościelnej. Podczas 25 lat, które upłynęły od czasu ustawy szkolnej Ferry'ego, postanawiającej rozdział szkoły od kościoła, przeciętna roczna suma fundacyj mszalnych zmalała o połowę. To liczenie się z pieniądzmi, w połączeniu z religijnem zobojętnieniem, wpływa ujemnie na wynik składek, zarządzonych przez episkopat.

Co będzie dalej? Nieprzejednane stanowisko papieża przynosi olbrzymią szkodę materyalną niższemu klerowi francuskiemu. Papież i episkopat francuski mogą czekać, ale proboszczowie i wikarzy, którym grozi niedostatek, znajdą się prędzej czy później w położeniu przymusowem. I wtedy albo Watykan będzie musiał poczynić ustępstwa, albo niższy kler posunie się do działania na własną rękę, co mogłoby wywołać schizmę.

I. koncert orkiestry monachijskiej.

Muzyczny Kraków zaczyna lubić muzykę symfoniczną, czysto instrumentalną. Sala po brzegi wypełniona, ba, przepełniona, jak za dawnych dobrych czasów, kiedy to niezliczone tłumy biegły, żeby usłyszeć wysokie Cis słynnego tenora. Wczoraj zebrali się ludzie, jak na dziwną uroczystość poważni, skupieni, pełni równowagi, z których wyprowadziła ich dopiero barwna uwertura z „Tannhäusera“ o niezwykle przejmującem w sile zakończeniu. Na estradzie pokaźna gromadka muzyków nieznanych, a groźne instrumenty, jakoto przeróżne puzony, trąbki i kotły dyskretnie pochowane w tylnych szeregach. Przy pulcie staje dyrygent po raz pierwszy nam prezentujący się. Niecierpliwie wyczekujemy efektu, szukamy na gwałt porównań, przygotowujemy się do entuzyazmów lub ironicznych uśmieszków.

Zaraz pierwsze takty dają nam niespodziewane wrażenie: p. Józef Lassale okazuje się dyrygentem przedewszystkiem bardzo dyskretnym w ruchach i i pozie, nie okazującym zbyt wiele afektacyi zewnetrznej, natomiast zwraca powszechną uwagę, umiejętnością panowania nad żywiołem orkiestralnym bez wysiłku wielkiego i wydobywania wszystkich muzycznych walorów dzieła bardzo dokładnie, z precyzyą i z nieporównanym smakiem. Przy zupełnej abnegacyi efektów pantomicznych, zapominamy o dyrygencie i spokojnie oddajemy się obserwacyi czysto muzycznej, zwłaszcza, że program bardzo interesujący.

Najwięcej miejsca zajęła symfonia D dur Brahmsa, jedna z „pogodniejszych“, ale też i jedna z mniej głębokich, w trzeciej części (w Menuecie) stylizowana archaicznie i przez to bardzo zajmująca, ale pozatem do górniejszych jakichś wzlotów niedochodząca. Dużo interesu budził wyjątek z oratoryum Césara Francka „Odkupienie“. Ten niedawno dopiero ubóstwiony muzyczny geniusz Francyi, posiada w swych dziełach niewysłowiony jakiś urok sentymentu, jakby kontynuowanego romantyzmu, który, mimo braku siły dramatycznej w wyrazie nie biednie przy innych twórcach, lecz własną fizyognomią sympatycznie pociąga. W środkach muzycznych eklektyk na pograniczu między klasycznością a modernizmem mile się udziela słuchaczowi. Najpodnioślejsze jednak wrażenie sprawił wyjątek z „Parsifala“ Wagnera p. t. „Czar Wielkiego Piątku“. Duch przedziwnie czystej kontemplacyi muzycznej w motywach szlachetnej niezwykle, w barwności orkiestralnej bardzo delikatny od pierwszego taktu do ostatniego prawdziwie wzrusza i wypiera już podziw dla sztuki wobec samego nastroju przedziwnego mistycyzmu. Wykonanie całego programu odznaczało się znakomitem cieniowaniem i bezpretensyonalną finezyą.

B. W.

Kronika.

Kraków, 14 grudnia.

Dar Grunwaldzki. Do admin. „N. Reformy“ nadesłali: Józef Duda 1 K.

Na kiermasz gwiazdkowy, który staraniem sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego, odbędzie się w niedzielę 19 b. m. w sali Saskiej, na cele pozaszkolnej opieki nad ubogą młodzieżą (na uczelnie popołudniowe i t. p.) nadesłano w dalszym ciągu szereg fantów i darów. Dalsze przesyłki przyjmują pp. L. Piotrowski (Krupnicza 25), Józef Robak (Kanonicza 19) i Paula Spławińska (Batorego 24).

Loterya spożywcza na Dom pracy na Kazmierzu w Krakowie odbędzie się dnia 19 b. m. w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia. Loteryę organizuje komitet pań, na czele którego jakó prezesowa stoi hr. Stanisławowa Wodzicka, jako wiceprezesowa p. prezydentowa Juliuszowa Leowa. Loterya spożywcza na Dom pracy ma już swoją tradycyę; co roku biorą w niej udział tysiące mieszkańców Krakowa, wiedząc dobrze, że panie komitetowe umieją należycie urządzić loteryę, że za niewielką kwotę można wygrać wartościowe przedmioty, jak drób żywy i martwy, kapłony, indyki, kury, dalej zające, sarny, bażanty, butelki wina, ciasto świąteczne i t. d. Tego roku urządzają loteryę te same panie, które umiały znaleść sposoby tak bogatego uposażenia loteryj na Dom pracy; udział w pracy wzięły także nowe panie i dlatego tegoroczna loterya będzie miała jeszcze większą liczbę stołów (14) i to stołów bardzo bogato wyposażonych. Panie czynią najgorliwsze zabiegi około powodzenia loteryi, bo dochód z niej jest przeznaczony na rzecz tak pożytecznej instytucyi, jak Dom pracy na Kaźmierzu, opiekujący się sierotami i staruszkami najuboższych sfer naszego miasta.

O dom akademicki dla studentek. Otrzymujemy następującą odezwę: Ciężkie warunki egzystencyi w Krakowie, uniemożliwiające pobyt i naukę w uniwersytecie Jagiellońskim, stworzyły potrzebę utworzenia własnego domu akademickiego dla słuchaczek. Celem jego jest dać niezamożnym studentkom tanie i hygieniczne warunki życia. Dom taki tylko przy współudziale jak najszerszych warstw społeczeństwa stanąć może. Komitet budowy tego domu zwraca się więc do wszystkich, którzy z przyjaźnią patrzą na ruch umysłowy kobiet z gorącą prośbą o poparcie pożytecznego dzieła.

Ewentualne datki przyjmować będzie także administracya „N. Reformy“.

O Wychowaniu przedszkolnem. Pod tym tytułem wygłosi w Krakowie dnia 18 grudnia o godzinie 4-tej w auli I. szkoły realnej, odczyt pani Grottowa. Wielce zasłużona pracownica na polu wychowania dzieci w wieku przedszkolnym, kierowniczka i założycielka pierwszego ogródka dziecięcego we Lwowie, doświadczona nauczycielka i wychowawczyni, ofiarując swój odczyt na cele VI. koła T. S. L. spełnia zarazem czyn obywatelski, bo dla matek wielu przychodzi z radą dobrą i pomocą opartą na doświadczeniu. Wobec mnogości odczytów o tematach ściśle naukowych, istotnie brak wielki odczytów z zakresu pedagogii domowej. Sądzimy więc, iż publiczność krakowska skorzysta ze sposobności i tłumnie pospieszy, ażeby z ust zacnej prelegentki usłyszeć niejedną radę i wskazówkę. Bilety można nabywać wcześniej w zarządzie Koła (ul. Floryańska L. 15, II. p.) w dzień odczytu zaś przy wejściu.

W Czytelni polskiego Związku niewiast katolickich (w pałacu Spiskim) odbędzie się jutro we środę o godzinie 4 po południu walne zgromadzenie członków. Wstęp za okazaniem legitymacyi lub zaproszenia.

Teatr ludowy. Dziś grane będą: „Verbum nobile“ Moniuszki i „Oświadczyny“ Czechowa. Jutro „Berek Joselowicz“. We czwartek benefis Stefana Turskiego, dzielnego reżysera teatru ludowego. Będzie to wieczór śmiechu, złożony z dwóch arcywesołych komedyek („Wyprawa ślubna“ i „Protekcya“). Prócz tego wypełnią wieczór deklamacye i śpiewy humorystycznej treści. Przedstawienie będzie rodzajem kabaretu, na którem wykona tańce rodzeństwo Sachsów.

W Tow. technicznem odbędzie się zabawa taneczna 8 stycznia. Bliższych szczegółów udziela sekretarz codziennie od godziny 12 do 1 na wystawie budowlanej, przy ul. Straszewskiego l. 28.

Ruch tramwajowy wieczorem kończy się zbyt wcześnie. Powinien on być przedłużony przynajmniej o pół godziny, do czasu, kiedy kończy się zwykle przedstawienie w teatrze miejskim. Zważywszy bowiem znany fakt, że tramwaje krakowskie za środek szybkiej lokomocyi uważane być nie mogą, pozostaje im jedno zadanie — przewozić na dalsze odległości, zwłaszcza w czasie niesprzyjającym przechadzkom pieszym. Ze zaś, zwłaszcza w jesieni i zimą, spacer w nocy z gmachu teatru miejskiego gdzieś na krańce Krakowa nie może być uważany za najprzyjemniejszy, i że, pomimo to, codziennie kilkaset osób, bywających w teatrze, musi się mu oddawać — należałoby, aby tramwaje krakowskie przynajmniej w tym jednym wypadku były środkami naprawdę ułatwiającemi lokomocyę. Nie każdego bowiem stać na zapłacenie podwójnego nocnego kursu dorożki.

Krakowscy dorożkarze. Piszą nam z miasta: W sobotę 11 b. m. matka moja, a wysiadając z tramwaju na ul. Długiej przy pl. Słowiańskim, pośliznęła się na stopniu i upadła. Naturalnie potłukła się bardzo i chcąc w tej chwili wrócić do domu, kazała zawołać fiakra ze stacyi przy ul. Pędzichów. Dorożkarze, których tam stało czterech, nie chcieli jechać, mówiąc że „nie mogą jechać, bo pani ma suknię powalaną błotem“. Jeden powiedział: „pani przyjechała tramwajem, niech se wraca tramwajem“. Interwencya policyanta nie mogła zmienić uporu fiakrów i dopiero po układzie, że suknię zbłoconą się uniesie i t. d. zgodził się jechać nr 137, najwięcej decydujący w tej całej historyi.

Należałoby raz ukrócić samowolę fiakrów krakowskich, coraz bardziej dającą się we znaki publiczności.

Ofiara wypadku tramwajowego. We wczorajszym numerze zamieściliśmy wiadomość o niebezpiecznem najechaniu przez tramwaj w ulicy Grodzkiej na jakąś nieznajomą starszą kobietę. Przewieziona do szpitala św. Łazarza, kobieta ta umarła wczoraj, nie odzyskawszy przytomności. Dotychczas nie stwierdzono tożsamości osoby zmarłej, przy której nie znaleziono żadnych papierów. Zmarła była osobą niską około 60 lat, ubrana w czarną suknię, w torebce atłasowej miała resztki jedzenia, 1 koronę i różaniec.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowano niejakiego Eisena vel Korngolda, podejrzanego o kradzież brylantów na szkodę p. Mangla, w mieszkaniu przy ulicy Stradom.

Podejrzani podróżni. W sprawie aresztowanych w Krakowie onegdaj dwóch podejrzanych podróżnych, o czem donieśliśmy w sobotnim numerze dziennika, policya czyni dochodzenia, kim są rzeczywiście ci podróżni. Obaj ukarani zostali sądownie za fałszywe meldunki, gdyż stwierdzono, że ten, który podawał się za Sama Grüna, nazywa się Samuel Wastow, a rzekomy Dawid Bazis, nazywa się Szloma Rychter. Prawdopodobnie, jak przypuszcza policya, podróżni ci zajmują się pośredniczeniem w puszczaniu w obieg fałszywych banknotów.

W Piaskach wielkich, w powiecie podgórskim, 5 b. m. młodzież, która stąd uczęszcza do szkół w Podgórzu i Krakowie, urządziła wspólnie z miejscowem nauczycielstwem obchód ku czci Słowackiego. Słowo wstępne i życiorys Słowackiego wygłosił kierownik szkoły p. Ligęza. Nastąpiła potem deklamacya pp. Bilskiego i Stopy, dalej hymn ku czci Słowackiego, odśpiewany przez chór mieszany pod kierunkiem p. Stopy „Spisek koronacyjny“ z „Kordyana“ wykonali studenci, „Mój testament“ wypowiedziała uczenica szkoły miejscowej. Na zakończenie odśpiewał chór dziewcząt bardzo ładnie kilka pieśni patryotycznych. Program ten na ogólne żądanie powtórzono 8 b. m.

Z kraju.

Wieczorki patryotyczne. Piszą nam z Białej: W Lipniku odbył się 28 z. m. uroczysty obchód Słowackiego, urządzony staraniem prof. St. Matuszewskiego. Na program prócz słowa wstępnego złożyły się: chór bialskich Sokołów pod batutą p. Truki, deklamacya, występ orkiestry bialskiego „Sokoła“ (dyrygował p. K. Kuczkowski). Dochód — pozwoli na urządzenie gwiazdki dla biednej dziatwy polskiej.

W Podegrodziu — jak nam piszą — odbył się wieczór Słowackiego, zagajony pięknem słowem kierownika szkoły p. Zyg. Brandysa. Podczas wieczoru zebrano składkę na „Dar Grunwaldzki“, którą wysłano do zarządu głównego T. S. L.

W Gręboszowie — jak nam donoszą — uczczono rocznicę listopadową nabożeństwem i wieczorkiem, na którym przemawiał ks. proboszcz Hallak a odczyt wygłosił nauczyciel z Borusowej p. Grzegorz Staniszewski. Po produkcyach chóralnych poseł Jakób Bojko wygłosił odczyt, wzywając rodaków do pracy narodowej.

Z Nadbrzezia piszą nam: Towarzystwo teatrów i chórów włościan z Trześni urządziło tu obchód listopadowy, na którym odegrano „Zmartwychwstanie“ sztukę Lorenza. Przed przedstawieniem wygłosił słowo wstępne przewodniczący ks. Wojciech Rychlicki, rozwijając przed słuchaczami historyę naszej walki o niepodległość i nawołując do pracy nad ludem.

Wiśnicz, 11 grudnia. Koło T. S. L. imienia Juliusza Słowackiego, uczciło setną rocznicę urodzin Słowackiego uroczystym wieczorem, który odbył się 8 b. m., przy udziale licznie zebranej publiczności. Program wieczoru, na który złożyło się słowo wstępne, deklamacye kilku utworów Słowackiego, trio (śpiew, wiolonczela, fortepian). gra na skrzypcach i III część „Dziadów“ A. Mickiewicza uświetniony został występem krakowskiego chóru akademickiego, który w liczbie 10 osób, pod artystycznym kierunkiem p. Bolesława Walewskiego odśpiewał szereg pieśni. Wykonanie pieśni było chlubnem świadectwem stwierdzającem, że krakowski chór akademicki, dzięki artystycznej działalności swego dyrygenta, jest dzisiaj jednym z najlepszych zespołów śpiewackich w Polsce. Koło Tow. Szkoły Lud. w Wiśniczu poczuwa się do miłego obowiązku złożenia na tem miejscu członkom chóru i ich kierownikowi za współudział w wieczorze, serdeczne podziękowania.

Wadowice, 12 grudnia. (Wystawa gwiazdkowa obrazów). Do najsympatyczniejszych momentów w naszem mieście zaliczyć należy wystawę prac malarskich p. Rychter Janowskiej, p. St. Kaniakowej, pp. A. Beera, J. Kaniaka oraz K. Łotockiego, urządzonej na rzecz św. Wincentego à Paulo. Zainteresowanie jest znaczne, a liczny napływ publiczności każe się spodziewać obfitego dochodu. Wystawa ta, niezmiernie serdecznie przez publiczność naszą przyjęta, mieści się w czterech salach domu pp. Thomów, którzy bezinteresownie na ten cel odstąpili całego piętra. Urządzeniem wystawy zajęli się pp. art. mal. Beer i Kaniak, dekorując wszystkie sale bogato kwiatami i drzewkami. Pierwsza sala zawiera prace p. Rychter J. i p. K. Łotockiego, jej ucznia, druga pp. Kaniaków, trzecia p. A. Beera. P. Rychter Janowska zanadto jest znaną artystką, aby o jej pracach pisać z Wadowic. Natomiast zwrócić należy uwagę na obrazy prof. Beera, którego dorobek artystyczny największy jest w portretach. Portret p. G., p. L., panny P. S., odznaczają się doskonałą techniką pastelową; zwraca nadto uwagę cały szereg pejzaży. Z prac p. Kaniaka najbardziej udatnym jest „Autoportret“, wymienić również należy obraz „Cyganie“. Kilka prac p. Kaniakowej tak olejno jakoteż sztuki stosowanej, wykazują pracowitość młodej adeptki sztuki. Wreszcie bardzo ciekawe są prace p. Łotockiego, ucznia p. Rychter-Janowskiej. Wystawie życzyć należy powodzenia.

Jarosław, 13 grudnia. (Kurs stolarski. Powiększanie załogi). Wczoraj zakończono krajowy kurs stolarski, który trwał 7 tygodni. Na zakończenie odbyła się wystawa prac uczestników kursu, podczas otwarcia której przemówili: przewodniczący Rady szkolnej okręgowej p. Rychlik, burmistrz Dietzius, wyrażając uznanie tak kierownikowi kursu p. St. Jamrozowi i nauczycielom za trud, jak i uczniom za sumienne wypełnianie obowiązków w czasie nauki. Imieniem uczestników kursu przemówił p. Gnoiński. W przyszłym roku nastąpi powiększenie liczby wojska w Jarosławiu. Do nowych koszar, wybudowanych obok dworca kolejowego (po stronie wschodniej) przybędzie jesienią następnego roku dywizya 10 pułku huzarów. Także ma nastąpić odnowienie istniejących i zbudowanie nowych fortyfikacyi naokoło miasta.

Polska Ostrawa, 12 grudnia. (O gwiazdkę). — Podobnie, jak w przeszłych latach, tak i tego roku przeszło 400 dzieci szkoły polskiej i ochronki w Pol. Ostrawie potrzebuje cieplejszej odzieży i obuwia z powodu zimy. Dzieci to ubogich robotników, prześladowane tak samo, jak i ich ojcowie z powodu otwartego przyznawania się do narodowości polskiej. Niesłychane prowokacye Czechów spowodowały w przeszłym roku ów znany strajk szkolny. Ciężkie położenie ludności polskiej znane jest społeczeństwu naszemu, toteż na odezwy o składki na „gwiazdkę“ dla tutejszej dziatwy przesłało już kilka osobistości pewne sumy. Dziękując za ich dobre serce, musimy jeszcze odwołać się do dalszej ofiarności społeczeństwa polskiego. Ażeby obdarować 418 dzieci, trzeba mieć znaczny fundusz, a jak dotąd, niestety, pieniędzy mamy bardzo mało. Nie mogąc zebrać funduszu na miejscu, zwracamy się tą drogą do ofiarności publicznej z gorącą prośbą o poparcie. Zarząd szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie na Śląsku.

Ze świata.

Teatr polski w Poznaniu. Dyrektor sceny poznańskiej, p. Andrzej Lelewicz, przesłał nam sprostowanie informacyi o tej scenie, zawartych w artykule „z zaboru pruskiego“ w nrze 563 naszego dziennika. Z rozdrażnionego tonu tego sprostowania wnosimy, że p. Lelewicz źle zrozumiał intencyę naszych informacyj. Nie zwracały się one bynajmniej przeciwko jego kierownictwu sceny polskiej w Poznaniu, które zdobyło tam sobie ogólne a wielkie uznanie, lecz wykazywały jedyne trudności, na jakie teatr tamtejszy natrafia. Na życzenie p. Lelewicza tedy tem chętniej stwierdzamy, że niedobór 20.000 marek powstał wyłącznie z powodu pobytu teatru poznańskiego w Ciechocinku, a nie wskutek wystawiania oper i operetek w Poznaniu, że przedstawienia operetkowe bynajmniej nie spychają tam na plan drugi dramatu i komedyi, a wreszcie, że p. Lelewicz jest nadal samodzielnym, niezależnym dyrektorem teatru poznańskiego, a nie jedynie stale płatnym jego kierownikiem artystycznym. Mylna też była podana przez nas wiadomość, jakoby „osobny komitet przejął na siebie administracyę teatru“. P. Lelewicz informuje nas, że wskutek znacznego podniesienia przez niego poziomu artystycznego sceny tamtejszej, tak w dziale dramatycznym, jak i operowym, grono ludzi kochających sztukę, podjęło obecną akcyę pomocniczą, celem utrzymania opery i operetki polskiej w Poznaniu.

Polacy w Berlinie. W wielkiej sali Kellera przy Koppenstrasse odbyła się w niedzielę 12 b. m. uroczystość na cześć Mickiewicza i Słowackiego. Policya zakazała wszelkich mów o znaczeniu i wielkości wieszczów, o ileby nie zostały wygłoszone w języku niemieckim. Ponieważ z tego zrezygnowano, za pozwoleniem władzy, ograniczył się komitet do sprzedawania na sali broszury Bełzy o Mickiewiczu i p. Sokolicz o Słowackim. Redaktor „Dziennika Berlińskiego“ p. Krysiak, zagaił uroczystość w bardzo podniosłych słowach. Z krótkich kilku wyrazów „dozwolonych“ przez policyę nie błyszczały szumne frazesy, lecz tylko uczucia. „Nie wolno nam mów głosić o naszych wieszczach, ale nam ich kochać wolno!“

Kantatą jubileuszową Galla rozpoczął się właściwy obchód. Bogaty program odpowiadał istotnie bardzo poważnym nawet wymaganiom. Śpiew reprezentowała p. Regina Drohiczówna, śpiewaczka-artystka z Warszawy, posiadająca piękny głos i p. Witold Różański, który pięknym barytonem śpiewał pieśni Noskowskiego, Wagnera i Schuberta. — Dwie siostry Ludomira i Irena Dubiskie z Berlina, starsza, jako pianistka a młodsza 12-letnia jako skrzypaczka, wykonały z wdziękiem ale i umiejętnością zarazem utwory Moniuszki, Chopina, Wieniawskiego. Pełnym zapału skrzypkiem okazał się także p. Konatkowski z Berlina. Deklamacyą utworów Mickiewicza i Słowackiego popisywali się pp.: Markowiak i Bogusławski, pełni zapału i wzruszenia.

Niezwykle miłą niespodzianką był świetny chór mieszany, który pod kierunkiem młodego muzyka lwowskiego p. Dołżyskiego, bawiącego tu na studyach, imponował siłą, czystością tonu i harmonią.

Olbrzymia sala Kellera, mieszcząca przeszło trzy tysiące osób, była szczelnie nabita. Niestety wielu ciekawych musiało wrócić do domu, gdyż do przepełnionej sali policya nie wpuszczała już nikogo. Dzięki Polonii berlińskiej, jej komitetowi politycznemu i niestrudzonej zapobiegliwości jej przewodnika redaktora Krysiaka, spędziliśmy miłych i pamiętnych chwil kilka.

Korpus bośniacki. Z Wiednia donoszą: Władze wojskowe postanowiły, aby XVI korpus, ustanowiony po aneksyi miał siedzibę w Dubrowniku (Raguzie). Komenderującym generałem jest marszałek polny Karol Fanta.

Smierć hr. Harracha. W pałacu swoim na Freiung w Wiedniu umarł hr. Jan Harrach w 81 roku życia. Zmarły, który w polityce nie odgrywał wybitnej roli, popierał zawsze polityczne i kulturalne dążności narodu czeskiego. Utrzymywał ścisłe stosunki z Palackim i Władysławem Riegerem, zaś dla czeskiej sztuki narodowej, równie jak dla oświaty był hojnym mecenasem. Należał w Wiedniu do założycieli szkół Komenskiego i nabył dla Czechów kościół na Rennwegu. Cieszył się pośród Czechów ogólnym szacunkiem, a patryotyzm jego uznawali nawet przeciwnicy polityczni. Należał do największych właścicieli dóbr ziemskich w Austryi, posiadał również fabryki, z pośród których fabryka szkła w Neuwelt, dzięki jego usiłowaniom zajęła pierwszorzędne stanowisko. Dzięki swojemu talentowi kupieckiemu i finansowemu, pomnożył bardzo znacznie i tak już ogromny swój majątek.

Ś. p. hr. Jan Harrach pisał po czesku, wydając między innemi chronologię dziejów czeskich, tudzież ogłaszając artykuły w czeskiem czasopiśmie „Osweta“. Należał do tak zwanej feudalnej szlachty czeskiej, która w połączeniu ze Staroczechami przez długie lata kierowała polityką czeską. Równie w Sejmie czeskim, jak w Radzie państwa, występował za federalistycznym ustrojem Austryi. Od r. 1884 był członkiem dziedzicznym Izby panów. Pamiętną była mowa jego, wygłoszona dnia 2 marca 1885 roku na zgromadzeniu Towarzystwa Komenskiego w Wiedniu. Wtedy to hr. Harrach powiedział, że w niedługim czasie będą Czesi i Niemcy w Wiedniu równouprawnieni. Doczekał się ze strony Niemców odpowiedzi pod postacią znanych ustaw szkolnych, uchwalonych przez Sejm dolnoaustryacki.

Drugi lot próbny balonu „Parseval“, który ma zostać nabyty dla armii austro-węgierskiej, odbył się w niedzielę. Balon wzniósł się w powietrze we Fischamend o godzinie 10 rano, a w łodzi znajdowały się cztery osoby. Panował przeciwny wiatr, dochodzący do szybkości 11 metrów na sekundę. O godzinie 12 m. 45 balon przybył do Preszburga. Okrążywszy trzykrotnie miasto, balon już przy pomyślnym wietrze rozpoczął podróż powrotną. Odległość z Preszburga do Fischamend, wynoszącą w linii powietrznej 45 kilometrów, przebył balon w przeciągu 42 minut, co daje szybkość 65 kilometrów na godzinę. Najwyższe wzniesienie się balonu dochodziło do 650 metrów. Lądowanie w Fischamend odbyło się pomyślnie.

Katastrofa na dnie morza. Podczas robót kesonowych na dnie morza w odległości 500 metrów od wybrzeża koło Graniti pod Neapolem, powstała katastrofa skutkiem urwania się łańcucha. Dwóch robotników zginęło i wydobyto już tylko ich zwłoki, sześciu wydobyto ciężko poranionych. Nurkowie, spuszczeni na dno morza, stwierdzili, że prócz tego keson zgniótł 7 robotników.

Ujęcie potwornych morderców. Jak to wczoraj w rubryce „Ze świata“ donieśliśmy, dwaj parobcy, którzy służyli na folwarku Le Chateau u dzierżawcy Verrière'a, zamordowali dzierżawcę, jego żonę, trzech parobków i służącą w celach rabunkowych. Jako podejrzanych o tę zbrodnię uwięziono w pociągu na stacyi Pontarlier dwóch mężczyzn ale uwolniono ich, gdyż wykazali swoje „alibi“. — Natomiast w lesie Saint-Vinnemer w departamencie Yonne myśliwy, nazwiskiem Lechthaler, pochodzący z Austryi, polując tam, zatrzymał dwóch młodych ludzi, którzy się podejrzanie zachowywali. Lechthaler zmierzył się do nich, oni jednakże zawołali: „Nie strzelaj; poddajemy się“. Lechthaler z bronią, gotową do strzału, pędził ich przed sobą aż do urzędu gminnego w Saint-Vinnemer, gdzie ich uwięziono. Obaj przyznali się do zbrodni.

Zniknięcie lady Churchill. W całej Anglii obudza ogromną sensacyę afera, nie pozbawiona pieprzności. Lady Churchill, należąca do najbardziej arystokratycznych rodzin, zniknęła bez śladu i prawdopodobnie stała się ofiarą szału spirystycznego, podsycanego przez znanego dziennikarza Steada, posiadającego biuro spirytystyczne w Londynie. Otóż — jak donoszą dzienniki londyńskie — lady Churchill przed 3 tygodniami oświadczyła swojemu mężowi, że ma związek z jakiemś medium męskiem w Londynie i że to medium nakazało jej opuścić męża. Lady Churchill była głuchą na wszelkie perswazye, będąc widocznie pod zupełną władzą jakiegoś spirytysty. Dnia 28 listopada b. r. udała się do Londynu o godzinie 10 w nocy, w towarzystwie wysokiego, chudego człowieka młodego, dwóch dziewcząt we wieku 9 i 12 lat, tudzież pokojówki. Lady Churchill należała do piękności towarzystwa londyńskiego i mimo 22-letniego pożycia małżeńskiego zachowała czar pięknej kobiety. Jako Lady Verna Lonsdale, była ulubienicą królowej Wiktoryi. Lord Churchill był przed laty lordem kanclerzem podczas koronacyi króla Edwarda, obecnie zaś piastuje godność szambelana.

W sprawie Szkoły dramatycznej Kazimierza Gabryelskiego w Krakowie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wobec licznych zapytań, zewsząd i ciągle do mnie zwracanych a Szkoły dramatycznej Kazimierza Gabryelskiego w Krakowie dotyczących, oświadczyć muszę dla uniknięcia nieporozumień, że nie zgadzając się na kierunek i sposób prowadzenia nauki praktycznej w tejże szkole, a nie mogąc mimo usiłowań uzyskać wpływu w tym względzie już od listopada b. r. ze składu personalu nauczycielskiego najzupełniej się wycofałem i obecnie z tą szkołą dramatyczną nic nie mam wspólnego.

Jerzy Żuławski.

Kraków d. 11 grudnia 1909.

Ze sfer nauczycielskich. Ostatni podwójny (21 i 22) numer „Głosu nauczycielstwa ludowego“ zawiera treść następującą: Głos w sprawie nauczycielskiej pragmatyki służbowej. Odzew do nauczycielstwa w sprawie seminaryów nauczycielskich. Czy „zdrożna agitacya?“ Wiec oświatowy w Nowym Sączu. Dzika napaść ks. Stojałowskiego na nauczycielstwo. Ruch nauczycielski i wiadomości bieżące. Z piśmiennictwa.

„Gdańsk“ — Wyczółkowskiego. W salonie „Ars“ ukazała się w sobotę najnowsza serya autolitografij prof. Leona Wyczółkowskiego, zatytułowana „Gdańsk“, a obejmująca widoki świątyń i gmachów publicznych starego, niegdyś polskiego, nadbałtyckiego grodu.

Składki. Na pomnik J. Słowackiego złożyła p. Helena Górska 3 K 70 h., zebrane między znajomymi.

Na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego złożyła IV klasa szkoły handlowej w Królestwie 1 rs. 30 kop.

P. Abraham Englaender złożył w administracyi naszego pisma na Tow. szkoły ludowej 1 K.

Z kalendarza. We wtorek 14 grudnia: Izydora m. i Spirydyona b.; we środę 15 grudnia: Wiktora m i Waleryi; we czwartek 16 grudnia: Euzebiusza i Albiny.

Wschód słońca 15 grudnia o godz. 7 min. 34; zachód o godz. 3 m. 36: długość dnia 8 godzin 02 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 grudnia termometr doszedł od — 1·5 do — 0·7 C.; — barometr wahał się.

Dnia 14 grudnia o godz. 7 rano stan barometru 754·0 mm., termometru — 3·6 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Gromiwoja“.
We środę: „Ostrożnie z listami“.
We czwartek: Przedstawienie operowe.
W piątek: „Sędziowie“ i „Szczęście Frania“.
W sobotę: „Mizantrop“ oraz „Małżeństwo z musu“, kom. w 1 akcie Moliera, przekł. T. Żeleńskiego.
W niedzielę po południu: „Kościuszek“; wieczór: „Mizantrop“ i „Małżenstwo z musu“.
W poniedziałek: „Gromiwoja“.
We wtorek: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“.
We środę: „Wesele“.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Verbum nobile“ Moniuszki i „Oświadczyny“ Czechowa.

We środę: „Berek Joselowicz“.

We czwartek: Przedstawienie składane na benefis S. Turskiego.

W piątek: „Dzwony z Corneville“

W sobotę: „Dzwony z Corneville“.

W niedzielę po południu: „Berek Joselowicz“; wieczór: „Dzwony z Corneville“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We wtorek: Tadeusz Pazdanowski: Literatura polska XVIII wieku (5 wykładów.)

We środę: Dr Jerzy Smoleński: Kraje polarne (2 wykłady ilustr. obrazami świetlnymi.)

Dział ekonomiczny.

✂ **Dyrekcya kolei państw.** ogłasza: Z dniem 15 grudnia znosi się ograniczenie czasu, przeznaczonego na załadowanie i wyładowanie wozów na stacyi w Tarnowie.

✂ **Krajowa Rada kolejowa** zebrała się wczoraj we Lwowie, pod przewodnictwem marszałka Badeniego.

✂ **Wydawanie kart czasowych** (rocznych i półrocznych, oraz kart dla poszczególnych linij i abonamentowych), uskuteczniane dotychczas przez dyrekcyę kolei północnej, przekazano z dniem 15 grudnia b. r. c. k. Urzędowi ruchu, Wiedeń, dworzec Północny. Nowy ten urząd dla wygotowania kart czasowych znajduje się po stronie przyjazdowej dworca kolejowego, ponad schodami, prowadzącemi z przedsionka na peron.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 grudnia.

W sprawie pomocy materyalnej dla młodzieży z Królestwa Polskiego, odbywającej studya w naszym kraju. odbędzie się staraniem Polskiej Ligi Narodowej, zebranie komitetu obywatelskiego 16 b. m., o godzinie 7 wieczór, w sali szkoły Mickiewicza we Lwowie (Teatralna 15).

Epidemia szkarlatyny we Lwowie w ostatnich dwóch tygodniach wzmogła się, gdyż w tym czasie zgłoszono nowych wypadków 59, z tego śmiertelnych aż 11. Ogółem pozostaje obecnie w leczeniu chorych na szkarlatynę 143 dzieci w 87 domach.

Hipoteka na cudzą kamienicę. Ponowna rozprawa przeciw Winc. Bielskiemu, który wyłudził 10.000 koron na hipotekę kamienicy pp. Motylewskich rozpoczęła się wczoraj. Pierwsza rozprawa odroczoną została dlatego, że Bielski główną winę zwalił na Wlaszka, b. urzędnika magistratu. Przeprowadzone jednak ponowne śledztwo winy Wlaszka nie wykazało i dlatego Bielski stanął znowu jako jedyny oskarżony. Bielski, który — jak wiadomo — podczas pierwszej rozprawy symulował obłęd i wcale nie odpowiadał, wczoraj przyznał się do zarzuconych mu czynów, ale znów podtrzymywał swe zarzuty przeciw Wlaszkowi.

Kabaret we Lwowie. W salonach Koła literackiego urządzono w sobotę pierwsze przedstawienie kabaretowe. Miał od kilku lat kabaret Kraków („Zielony balonik“), ma go i Warszawa, a Lwów — pękał z zazdrości. Obecnie zainicyonowano ten rodzaj zabawy we Lwowie, i na pierwszy wieczór zaproszono pp. Stan. Sierosławskiego i Teofila Trzcińskiego z Krakowa, z których pierwszy zagaił kabaret, drugi z właściwą mu finezyą odśpiewał cykl piosenek. Poza tem deklamowały panie Balasitzówna i Łozińska, szereg sylwetek obecnych i nieobecnych przedstawił p. Jan Pietrzycki, p. A. Zagórski śpiewał lwowskie „przyśpiewki“ i t. d. Bawiono się do późna.

Zaginięcie worka pocztowego z listami pieniężnemi na 14.000 kor. Policya lwowska aresztowała na Łyczakowie niejakiego Jana Humiańczuka, dozorowanego złodzieja, w podejrzeniu o kradzież zaginionego we czwartek na dworcu kolejowym worka pocztowego.

Repertoar teatru lwowskiego.

Środa: „Gody życia“.

Czwartek: „Manewry jesienne“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Jan Gwalbert Pawlikowski.** „Mistyka Słowackiego“ Studyów nad „Królem Duchem Słowackiego“, część I. Kraków, 1910.

Książka ta jest owocem kilkunastoletnich studyów nad mistyką Słowackiego. Autor, znany z cennych prac w dziedzinie ekonomicznej i filozoficznej, zamknął swe naukowe i głębokie studya nad „Królem Duchem“ w dwóch częściach. Pierwsza, którą właśnie w świat puścił, nosi tytuł „Mistyka Słowackiego“ i stanowiąc całość samoistną, w sobie zamkniętą, jest zarazem podbudową pod część drugą, szczuplejszą, co do rozmiarów, traktującą o „Królu Duchu“. Tę część drugą autor obiecuje wykończyć w przeciągu kilku miesięcy.

Już część pierwsza o „Mistyce Słowackiego“, obejmująca trzy obszerne rozdziały: o „Podłożu duchowem“, o „Nauce“, oraz o „Źródłach i pokrewieństwie mistyki poety“, nacechowana gruntowną znajomością przedmiotu i zdumiewającą erudycyą, jest bezwątpienia najpoważniejszą pracą, jaka się w roku jubileuszowym Słowackiego ukazała. Całość studyów prof. Pawlikowskiego nad „Królem Duchem“ będzie jedyną tego rodzaju wielką monografią w literaturze polskiej.

— **Marya Ruszczyńska:** „W hołdzie wieszczowi (1909—1909)“ i „O listopadzie“ (Wspomnienie z roku 1830).

W literaturze teatrów amatorskich ukazała się nader pożyteczna książeczka, zawierająca dwa utwory dramatyczne, napisane w ten sposób, że mogą być odegrane przez niewielką liczbę osób i przy małym nakładzie prób, przygotowań i t. d. Jest to, jak wiadomo, decydujący nieraz czynnik przy wyborze repertuaru do teatru młodzieży szkolnej.

Jeden z utworów tych jest poetyczną apoteozą Słowackiego i odznacza się podniosłym nastrojem uczucia; wprowadza zaś zajmujący motyw zużytkowania figur z nieśmiertelnej poezyi Juliusza.

Drugi z kolei utwór: „O listopadzie!“ jest pięknem udramatyzowaniem naszych rzewnych wspomnień o powstaniu z 1830 roku. Rytmiczna proza, przeplatana jest wierszem, który dochodzi w niektórych ustępach do prawdziwie bohaterskiego tonu. Jak jeden tak i drugi utwór zaleca się znajomością warunków sceny amatorskiej i pisany jest nieskalaną polszczyzną.

— **Fr. Rawita Gawroński:** Konfederacya narodu polskiego w r. 1876.

Praca ta zasłużonego historyka Ukrainy ma za przedmiot ciekawy moment dziejowy o przelotnym objawie ruchu narodowego polskiego w r. 1876, kiedy wybuch wojny rosyjsko-tureckiej obudził nadzieje w sercach zapalonej garstki patryotów. Trzymając się ściśle faktów i chronologicznego przebiegu akcyi, autor gromadzi nader ciekawe, a mało komu znane materyały, które kiedyś historykowi epoki posłużą za tło do odmalowania tych wypadków w krytycznym obrazie. Na obrachunek dziejowy z tym momentem jeszcze nie przyszła pora — tem więcej że część uczestników jeszcze znajduje się przy życiu.

— **Nowe dzieło o Chopinie.** Nauka i Sztuka, znane zaszczytnie wydawnictwo ilustrowanych monografii, wychodzące nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, ogłosiło właśnie w X-ym tomie pracę Henryka Opieńskiego, dyrektora Filharmonii warszawskiej, o Chopinie. Nie wchodząc na razie w treść tej ciekawej monografii, zaznaczamy tylko, że zewnętrzna jej szata jest niezwykle okazała. W 74 ilustracyach zawarte portrety Chopina z rozmaitych epok jego życia, wśród nich wiele nieznanych dotychczas, portrety rodziny jego i osób z jego otoczenia, dzieła sztuki, odnoszące się do Chopina, począwszy od obrazu Siemiradzkiego aż do projektu Szymanowskiego na pomnik warszawski i t. d. Uwagę zwracają: portret Chopina przez Ary Scheffera w heliograwurze, przepyszne światło-druki, odtwarzające dwa portrety Chopina pendzla T. Kwiatkowskiego i tegoż artysty po raz pierwszy reprodukowana kompozycya fantastyczna p. t.: „Polonez Chopina“. Cena tej książki (już w ozdobnej oprawie) wynosi zaledwie 5 kor.

— **„Swiat Słowiański“** w zeszycie grudniowym zawiera treść następującą: „Słowo o prognozie politycznej z powodu przewidywań wojny austryacko-rosyjskiej“ przez dra F. Konecznego; „Rosyanie, jako czynnik kulturalny“ przez K. S. K.; „Stanowisko rządu pruskiego wobec mowy kaszubskiej w ciągu ostatniego stulecia“ przez Janowicza; „Słowacki wśród Słowieńców“ przez Tad. St. Grabowskiego; „O co burzą się Czesi i Słowieńcy?“; „Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce“ przez Edmunda Kołodziejczyka. — Zamykają zeszyt rubryki stałe: przegląd prasy wszystkich narodów słowiańskich, recenzye i sprawozdania, oraz kronika. Z obecnym zeszytem kończy „Świat Słowiański“ piąty rocznik“ wydawnictwa, zdobywszy sobie przez ciąg swego istnienia poważne wśród naszej prasy stanowisko, jako organ, poświęcony rozpatrywaniu spraw słowiańskich ze stanowiska polskiego.

— **Opis powiatu krośnieńskiego.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Przystępując do drugiego wydania mojej monografii pod tyt. „Opis powiatu krośnieńskiego“ z powodu wyczerpania pierwszego nakładu, a to stosownie do życzeń z wielu stron wyrażonych i stosownie do zaproszenia wydziału Rady powiatowej w Krośnie, zapraszam wszystkich chętnych do współudziału w tej pracy. Przedewszystkiem upraszam obywateli, duchowieństwo i nauczycieli, tudzież miłośników przeszłości i pamiątek ojczystych powiatu krośnieńskiego, o nadesłanie mi łaskawie swych spostrzeżeń i wiadomości, odnoszących się do wszystkich miejscowości tego powiatu, a to pod względem historycznym, geograficznym, statystycznym, przemysłowym, oświatowym, zwyczajowym, obyczajowym i t. d., pod adresem, jak niżej. Wszystkie dzienniki i czasopisma polskie upraszam o łaskawe umieszczenie tej odezwy w łamach swego pisma. Ks. Władysław Sarna, kanonik katedralny w Przemyślu.

Król na łożu śmierci.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 14 grudnia)

Berlin. „Berl. Tgbltt.“ donosi z Brukseli: Wiadomości o stanie zdrowia króla Leopolda są sprzeczne, niema jednak wątpliwości, że stan jego jest beznadziejny. Wiadomości o polepszeniu się zdrowia króla, a nawet o tem, że król spacerował wczoraj po ogrodzie, ogłoszone są na wyraźne życzenie króla, który chce widocznie aż do ostatniej chwili utrzymać ludność w wątpliwości co do prawdziwego stanu zdrowia.

Wczoraj w południe czynność serca króla była tak osłabiona, że lada chwila obawiano się katastrofy. Z tego też powodu nie można było dokonać operacyi, która, zdaniem lekarzy, jedynie mogłaby królowi uratować życie.

Tymczasem wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiano już szczegóły ewentualnego pogrzebu (!) króla i inne zarządzenia na wypadek śmierci Leopolda, **którą uważają za bliską.**

Na wyraźne zapytanie króla lekarze oświadczyli, że stan jego jest **bardzo groźny.** Król poczynił natychmiast rozmaite zarządzenia na wypadek swojej śmierci. Otoczenie króla żali się na złe umieszczenie chorego. Król leży w pawilonie, w którym dotąd znajdowała się sztuczna hodowla palm. Stało się to z tego powodu, że w ostatnich tygodniach wysprzedano całe urządzenie zamku, wskutek znanego rozporządzenia króla.

Lekarze belgijscy żalą się, że lekarze francuscy leczyli króla niestosownie.

Kardynał Mercier przez cały dzień bawił wczoraj na zamku Laeken.

Baronowej Vaughan, morganatycznej małżonce króla, wzbroniono wstępu do zamku, ze względu na rodzinę króla, która zjechała się i bawi przy łożu chorego. Taksamo synom jej i króla Leopolda nie pozwolono wejść do zamku.

Natomiast oczekiwaną jest tu ks. Ludwika Koburska, której na dotyczące zapytanie pozwolono przyjechać do Brukseli.

Bruksela. Wczoraj o godz. 5 popołudniu lekarze oświadczyli, że operacya jest konieczna, chociaż lekarze obawiają się, że podczas operacyi może nastąpić katastrofa. Na prawej nodze król ma otwartą ranę.

Wczoraj wieczorem konferował król Leopold z prezydentem ministrów, któremu oświadczył: „Zdaje mi się, że zbliża się mój koniec i że wybieram się w bardzo długą podróż“.

Ludność Brukseli zachowuje się zupełnie obojętnie wobec choroby króla. Wczoraj w czasie, gdy się król spowiadał, muzyka wygrywała przed zamkiem wesołe marsze ku wielkiej uciesze zabawnej publiczności. Dopiero straż pałacowa zamknęła bramy i kazała się cofnąć zebranym.

Ani hr. Stefania Lonyay ani ks. Ludwika Koburska nie otrzymały dotąd pozwolenie na przyjazd do Brukseli. Natomiast wezwano do Brukseli morganatyczną małżonkę króla, baronowa Vanghan.

Wieczorem wydał król wskazówki swoim agentom londyńskim i paryskim, poczem dyktował sekretarzowi długie pismo, które dopiero po jego śmierci ma być ogłoszone.

Wyjazd ks. Ludwiki.

Budapeszt. Księżna Ludwika Koburska, która tu bawi, otrzymała wczoraj o godzinie 10 wieczorem następujący telegram:

„Stan króla niezmieniony, wywołujący obawy“.

Księżna czyni przygotowania do wyjazdu do Brukseli.

Proces o zarzut szpiegostwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 14 grudnia.)

Serbia wobec procesu.

Belgrad. Pisma tutejsze ostro atakują Austryę z powodu wiedeńskiego procesu i wzywają Serbów i Chorwatów do walki przeciw Austro-Węgrom.

„Politika“ proponuje, aby sprawę dra Friedjunga przedłożono specyalnemu sądowi honorowemu sądu rozjemczego w Hadze. Ten sąd honorowy składałby się z 6 sędziów, każda strona zamianowałaby po trzech sędziów. Dzienniki belgradzkie nie wyrażają wcale wątpliwości, że proces musi wypaść na korzyść Serbii.

W dalszym ciągu dzienniki atakują bar. Chlumecky'ego, którego nazywają krzywoprzysięzcą.

Posła Supilo nazywają dzienniki belgradzkie szpiegiem i denuncyantem, z którym żaden przyzwoity człowiek nie może obcować. Poseł Supilo bowiem przyznał się do autentyczności listu, odczytanego na wczorajszej rozprawie w sądzie.

Wiedeń. W czasie dzisiejszej rozprawy przeciw Friedjungowi, zjawił się na sali pos. Masaryk i członek Izby panów Baernreither. Generał Tomicicz wyjechał z Wiednia.

Pos. Supilo przybył na dzisiejszą rozprawę ze swoim nowym zastępcą Walterem Rhode, znanym z procesu ruskiego.

Na początku rozprawy tłómacz Kraus oświadczył, że zgłosił się do niego pewien dziennikarz serbski i oświadczył mu, że ma mu podać ważne informacye. Następnie tłomacz wyjął jakiś list zamknięty, który oddał prezydentowi rozprawy i w tej chwili zemdlał.

Tłomacza wyniesiono z sali. Dr Friedjung oświadcza, że list ten został już odfotografowany i doręczony skarzącym. Co do treści, to nie może jej podać.

Posłowie-oskarżyciele zaprzeczają, jakoby któryś z nich otrzymał odpis tego listu.

Dr Friedjung zaznaczył, że tłómacz zemdlał z obawy, iż możnaby go posądzić o partyjność. Zresztą chodzi tu o rzecz drobną.

Obrońca dr Friedjunga, dr Benedikt występuje przeciw temu, że pos. Masaryk ogłosił w dziennikach niemieckich i słowiańskich swoją depeszę wystosowaną do Milovanowicza i jego odpowiedź, przez co wpływa na przysięgłych.

Prezydent oświadcza, że przysięgli złożyli przysięgę na bezstronność i nię dadzą na siebie wpływać.

Ostrzeżenie.

Belgrad. Dzienniki wzywają świadków serbskich, aby nie jechali do Wiednia, bo tam ich zaaresztują i zasądzą za zdradę stanu.

Krytyczna sytuacya w Radzie państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 14 grudnia.)

Koło polskie wobec sytuacyi.

Wiedeń. Dziś o godzinie 10 przed południem zebrało się Koło polskie na posiedzenie, na którem dr Głąbiński zdał sprawę z toczących się rokowań i sytuacyi politycznej, która znów przedstawia się **bardzo krytycznie.**

Na wniosek posła Pastora posiedzenie odroczono do godziny 7 wieczór ze względu na niewyjaśnioną sytuacyę polityczną. Koło polskie stoi także na stanowisku, że rządowi nie należy dawać generalnego pełnomocnictwa dla wszystkich traktatów handlowych, a traktat handlowy z Rumunią należy wyłączyć i osobno go załatwić.

Unia słowiańska i Rusini.

Wiedeń. Unia słowiańska, która się zebrała przed południem, odroczyła narady i uchwały do wieczora.

Tymczasem Rusini zgłosili w Izbie pos. nowo wnioski nagłe, które na razie wejdą na porządek dzienny, celem uzyskania czasu do pertraktacyj.

Żądania Czechów.

Praga. Dzienniki donoszą, że decyzya w sprawie sytuacyi politycznej zapadnie za dwa do trzech dni.

Unia słowiańska domaga się stanowczo zupełnej równości liczby Niemców i Słowian w gabinecie.

Z posiedzenia Rady państwa.

Wiedeń. Posiedzenie Izby, które rozpoczęło się po godz. 11, po kilku minutach przerwano, rzekomo dla zapisywania się mówców do głosu do dyskusyi nad wnioskami nagłemi.

Przerwa ta ma potrwać na razie pół godziny. Tymczasem pertraktacye trwają dalej. Tak samo rokowania z Rusinami nie są jeszcze ukończone.

W Kole polskiem panuje żywe oburzenie z powodu postąpienia posła Sylwestra, który w imieniu Rusinów interweniował na ich korzyść w prezydyum Koła.

Wiedeń. Po otwarciu posiedzenia Izby posłów oświadczył prezydent, że ze strony Rusinów zgłoszono dwa wnioski nagłe, jeden w sprawie kolędowników (!), drugi w sprawie zniesienia patentu cesarskiego o karze cielesnej z r. 1854 i zarządził przerwę półgodzinną.

Po przerwie zabrał głos pos. Trylowski dla uzasadnienia pierwszego wniosku nagłego.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu pos. Trylowski w uzasadnieniu swego wniosku nagłego przedstawił odosobnienie Rusinów w parlamencie i atakował Koło polskie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 14 grudnia.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Dr Wekerle dziś rano przybył do Wiednia, a w południe będzie przyjęty przez cesarza. Wekerle ma otrzymać dymisyę dopiero po przedłożeniu, względnie uchwaleniu prowizoryum budżetowego przez Sejm węgierski. Gdyby prowizoryum budżetowe nie zostało uchwalone, nastąpi stan „ex lex“ i Wekerle pozostanie na stanowisku.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. Rodzina Hofrichtera wystosowała prośbę do władz, aby pozwolono jej odwiedzać Hofrichtera w więzieniu. Prośbę tę odrzucono. List, który Hofrichter pisał do rodziny, nie został jej również doręczony. W liście tym Hofrichter wyraża nadzieję, że wkrótce wypuszczony będzie na wolność, ponieważ niewinność jego musi się okazać i prosi żonę, aby złożyła na grobie kapitana Madera wieniec z napisem „Kochanemu koledze — jego wierny Hofrichter“.

Władze wojskowe poleciły pocztom w Lincu i Wiedniu, aby zbadały czy w przesyłkach pocztowych, nadeszłych w ostatnich miesiącach, nie znajdowała się przesyłka trucizny, adresowana do Lincu.

Król Ferdynand w Rosyi.

Petersburg. Oczekują tu w najbliższym czasie przybycia króla Ferdynanda bułgarskiego.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 14 grudnia.

Z Warszawy. (Zamknięcie Tow. „Hromada“. — Echa napadu na policyantów. — Krakowscy prelegenci).

— Z Petersburga donoszą, że ministeryum spraw wewnętrznych postanowiło zamknąć Towarzystwo „Ukraińska Hromada“ w Warszawie, uważając, że działalność tego stowarzyszenia nie jest pożądana właśnie w Warszawie, gdzie jakoby wnosi rozdźwięk do życia Rosyan.

— Jeden z policyantów, postrzelonych w sobotę wieczorem na Pradze, Antoni Olszewski, zmarł wkrótce po przywiezieniu go do szpitala. Drugi, Stanisław Gontarzyk, ma strzaskaną rękę oraz poranione obie nogi. Stan rannego jest poważny.

— W dniach 15 i 17 b. m. odbędą się tu dwa odczyty na rzecz Towarzystwa pomocy dla uczniów szkoły Z. Konopczyńskiego. Prelegentami będą profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego: ks. dr Gabryl, który mówić będzie „O granicach teoryi ewolucyi“ i dr Władzimierz Czerkawski: „Konkurencya a współdziałanie“.

Utonięcie 21 osób. Z Mozyru, w gubernii mińskiej, donoszą, że onegdaj urwał się tam prom na rzece Prypeci, do której wpadło 26 osób. Na promie było wtedy kilku przewoźników, kilku furmanów, kilkunastu pasażerów, udających się na stacyę kolejową, dwa konie i mnóstwo towarów. Udało się uratować zaledwie pięć osób, a dwadzieścia jeden osób utonęło. — Wśród ofiar katastrofy jest wielu ludzi z innych miast, a przeto nikt nie może rozpoznać trupów. — Oba konie przypłynęły żywe do do brzegu. Rozpacz w mieście jest straszna. Wśród topielców są zarówno chrześcijanie, jak i żydzi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 grudnia. (Giełda południowa.) Marki 117·91. Renta majowa 95·20. Renta koronowa węgierska 92·45. Akcye austr. zakł. kred. 671·—. Akcye węg. zakł. kred. 784·—. Akcye Anglobanku 314·50. Akcye Unionbanku 585·—. Akcye Bankvereinu 546·75. Akcye Länderbanku 502·75. Akcye kolei państwowych 744·75. Lombardy 124·—. Akcye fabryki broni 684·50. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 731·—. Rima-Muranyi 665·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2621·—. Losy tureckie 221·75. Ruble 254·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 14 grudnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 210·10. Tow dyskontowe 196·26.

Usposobienie: ciche.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 14 grudnia. Pszenica na kwiecień od 14·01 do 14·02; pszenica na maj od 13·85 do 13·86; pszenica na październik od 11·81 do 11·82; żyto na kwiecień od 10·01 do 10·02; żyto na październik od 8·88 do 8·89; owies na kwiecień 7·33 do 7·34; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·79 do 6·80; rzepak na sierpień 13·30 do 13·40.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, zimno.

L. 109709/09.
IV. 7853 3 3

KONKURS.

Celem nadania **posady dyrektora miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego i krajowego Instytutu** popierania rękodzieł i przemysłu, rozpisuje się niniejszem konkurs.

O posadę tę ubiegać się mogą kandydaci, którzy wykażą się:

1) Świadectwami z ukończenia wyższych studyów technicznych, tudzież świadectwami z dotychczasowej praktyki. Kandydaci ze studyami technologicznemi będą mieli pierwszeństwo.
2) Nie przekroczonym 40 rokiem życia.

Do posady tej przywiązane są pobory VII kl. rangi (6080 K) urzędników państwowych, wolne mieszkanie, oraz ewentualnie prawo do pięcioleci.

Podania, należycie ostemplowane i udokumentowane, należy wnosić do Prezydyum Magistratu miasta Krakowa najdalej do **dnia 31 grudnnia 1909 r.**

Kraków, dnia 2 grudnia 1909.

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Hupfelda Piano-Phonoliszt



jest najdoskonalszem rozwiązaniem aparatu grającego artystycznie. Reprodukcya każdego kawałka muzycznego odbywa się dokładnie po myśli kompozytora i zapomocą **oryginalnych zwoi artystycznych** nawet w osobliwym rodzaju gry pierwszorzędnych w świecie pianistów, jak: **Godowski, D'Albert, Busoni, Careno Grünfeld, Sauer i w. i.** Gdy się słucha z przyległego pokoju, gra tego, co do techniki cudnego aparatu wywołuje złudzenie, jak gdyby który z tych sławnych wirtuozów sam grał na tym instrumencie.

Orkiestryony sprężynowe, nogowe i poruszane elektryką. Daleko sięgające ułatwienia w opłacie. Przy zapłacie gotówką wysoki opust. — Katalog za darmo. — 750 robotników. — Zastępstwa do nadania. — 52 najwyższe odznaczenia na wystawach światowych i fachowych.

Największa i najstarsza w Europie fabryka elektrycznych fortepianów i orkiestrionów

Ludwik Hupfeld Tow. akc.
Wiedeń, VI. Mariahilferstrasse 7—9.
Generalne zastępstwo na Galicyę

Bracia Rakower i M. Taubler

8021 **w Podgórzu.**

Ares tel.: Hawełka Kraków. Nr. tel. 330.

Na święta i karnawał

poleca

A. Hawełka

ces. i król. Dostawca Dworów w Krakowie:

Kawior niesolony, Ryby morskie, Homary, Langusty, Krewetki, Ostrygi ostendzkie, Sigi, Łososie, Szczupaki, Karpie, Liny, Sandacze

Majonezy i galarety

z wszelkich ryb, Zwierzynę i ptactwo dzikie, Kwiczoły faszerowane, Kapłony i Pulardy styryjskie, Pasztet z dziczyzny, Pasztet-rybny. Jabłka i gruszki tyrolskie, „Calville" francuskie, Winogrona świeże, Miód, **Bakalie,** Owoce kandyzowane francuskie, (Fruits assortis glacés), Starą żytniówkę, Smaczne wina węgierskie. 7768 3 6

Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie.

C. k. państw. szkoła przemysłowa

w Krakowie

poszukuje od 1 stycznia 1910 lokalu na pomieszczenie pracowni budowlanej, na co nadałaby się albo widna szopa około 100 m² powierzchni, dająca się ogrzać, — albo odpowiednia ubikacya suterenowa, conajmniej 3 metry wysoka. — Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya szkoły. 7971 3 3

„Farmacya"

biuro pośrednictwa Truskolańskiego, Lwów. Sapiehy 71. Apteka do sprzedania, kilku magistrów i aspirantów farmacyi. poszukuje posady. 7996 3 3

Stanisław Pietras

masażysta

powrócił z Karlsbadu, obecnie mieszka w Krakowie, przy ul. św. Tomasza 27, II piętro. Obowiązuję się udzielić wibracyjnego masowania u każdego z cierpiących w domu, we własnym łóżku u cierpiącego. 524 2 3

Począwszy od dnia 6 grudnia 1909 r. 7920 6 9
odbywa się codziennie
w Restauracyi Starego Teatru

Koncert

Orkiestry Salonowej

Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp wolny.

Pomocnika handlowego buchaltera, podróżującego, adjunkta, leśniczego, strzelca, stangreta, służącego, inkasenta, dozorcy, kantorzysty, londinera etc. poszukuje austr.-węgiers. biuro „Pośrednictwa pracy" w Cieszynie, ul. Fabryczna 111. Na odpowiedź trzeba załączyć 15 halerzy w markach. 8004 2 2

Mężczyzna

na stanowisku, nawiąże korespondencyę w celu matrymonialnym. Biedna, inteligentna, a chętna do pracy, ma pierwszeństwo. „Felicitas" poste rest. Lwów, za okaz. kwitu inser. 7997 2 2

Uczeń VIII kl. gimn.

poszukuje lekcyj. **A. P. 12.** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 7914 5 5

Miód pszczelny

czystą patokę, tegoroczny, z własnej pasieki, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach wraz z opłatą pocztową i opakowaniem za **6 K 60 h.** — Za czystość zaręczam. Adres zamówień: **P. Stemach, Sosnow,** p. Siemikowce, Galicya. 7999 4 5

Poszukuję spólnika

fachowca z kapitałem do 6000 kor. w celu założenia handlu delikatesów. Zgłoszenia: **A. Z.** post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. Nr 8026. 8026a 2 2

Z udziałem

kilku tysięcy kor. przystąpię do interesu przemysłowego lub przedsiębiorstwa. Zgłoszenia: **A. Z.** post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. Nr 8026. 8026b 2 3

Młody, zdolny pomocnik

przyjętym zostanie do handlu towarów korzennych i win, pod firmą J. Michnik w Bochni. Pierwszeństwo mają kandydaci z prowincyi. 7931 4 5

Kandydat budownictwa

z odpowiednią praktyką znajdzie stałą posadę w biurze architekty Perosia, zamieszkałego przy ul. Stachowskiego 15. 7938 5 5

Poszukuję

dzierżawy majątku ziemskiego w obszarze do 600 mórgów z gorzelnią lub przyjmę poręczającą administracyę większego majątku z kaucyą 40.000 koron — — Zgłoszenia pod **J. S. 8006.** przyjmuje Administracya »N. Reformy«. 8006 2 6



OBUWIE oryginalne amerykańskie

z najlepszych firm

Męskie: Hanan & Son, New-York, The Barry Shoe, Brockton Arnold, King Quality Boston.

Damskie: Hanan & Son, New-York, The Aborn Shoe.

Dla młodzieży: Thayer Shoe Boston.

Do polowania i nieprzemakalne: Hanan i Barry.

Poleca w wielkim wyborze

Magazyn Nowości A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13. 7389 3 4

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 333 DANMARK (Dania).

(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) 7918 2 2

Polecamy oryginalne petersburskie — — — **kalosze i śniegowce**

po niebywale niskich cenach. 7387 6 10

Uwaga: Upraszamy Szanowną P. T. Publiczność o zwiedzenie naszych wystaw sklepowych celem przekonania się o naszych niskich cenach.

Alfred Fränkel, Sp. kom., Kraków, Rynek gł. L. 14.

Zastępca L. Steigler.

Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecięcego.



JAN MICHALIK

Cukiernia Lwowska

Krajowa Fabryka Czekolady, Cukrów deserowych, Warszawskich Pierników, Herbatników, Karmelków.

Kraków, Floryańska 45. Telefon 466.

Adres telegraf.: Michalik, Cukiernia, Kraków.

Cukiernia urządzona wedle najnowszych wymagań. Konstrukcya maszyn daje możność wykończenia towaru najczyściej i najhygieniczniej. Dobór najlepszych jakości towarów surowych daje zupełną gwarancyę produktu najlepszego, stosownie do wymagań nowoczesnych. Cukiernia odznaczoną została na wystawach za swoje wyroby najwyższymi odznakami tak zagranicą, jak i w kraju.

Przekładańce konfiturowe z ciasta doborowego dwa razy przekładane w cenie od kor. 2·— 3·— 4·— 6·— 8·— 10·—. Całe niekrajane kor. 12·— Ubierany kor. 16·— do 20·—. Te same przekładańce **trzy** razy przekładane kolorowemi konfiturami, cały kor. 20·—, pół 10·—, jedna czwarta 5·— bez ubierania.

Serowce (placki serowe) „domowe" o dobrym smaku z wanilią, rodzynkami i skórką pomarańczową na kruchym spodzie od kor. 2·— 3·— 4·— 6·— 8·— 10·—. Całe niekrajane kor. 12·—.

Makowce z masy makowej z rodzynkami i miodem na kruchym spodzie od kor. 2·— 3·— 4·— 6·— 8·— 10·—, całe niekrajane kor. 12·—

Owocowy piernik na naturalnym miodzie od kor. 2·— 3·— 4·— 6·— 8·— 10·— 12·—

Strucle plecione **nienadziewane** z rodzynkami i skórką z ciasta doborowego od kor. 2·— 3·— 4·— 6·— 8·— wzwyż.

Strucle zawijane nadziewane masami jak: makiem, masą migdałową lub orzechową, konfiturami w cenie od kor. 2·— 3·— 4·— 6·— 8·— wzwyż.

Rogale nadziewane temi samymi masami i w tej samej cenie.

Jajeczniki (kołacze) mniej słodkie od kor. 2·— 3·— 4·— wzwyż.

Rozmaite masy do przekładania ciast i wyrobów domowych jak orzechowa, migdałowa, makowa za 1/2 kgr. kor. 1·60.

Lukry do tortów kompletnie gotowe ze smakami naturalnemi, za jeden słoik na tort średniej wielkości hal. 80.

Rozmaite marmelady naturalny produkt czysto owocowy słoik mniejszy 80 hal. duży kor. 1·50.

Konfitury rozmaite słoik mniejszy halerzy 90, duży kor. 1·60.

Róża smażona „konfitura" kor. 1·30 i 2·20.

Kompoty rozmaite, pięknie i smacznie wykonane w cenie za słoik od kor. 1·—, 1·10, 1·30, 1·60. 1·90, 2·10, 2·90, 3·80 wzwyż.

Torty.

Biszkoptowe, Ponczowe, Orzechowe, Sachera zwyczajny. Sachera przekładany masą z ponczem lub marmoladą, Sachera przekładany kremem maślanym, Makaronikowe, Migdałowe ze smakiem pomarańczowym lub cytrynowym, Migdałowy z daktylami, Pralinowy, Pischinger skonfiskowany, na waflach andrutowych przekładane doborowemi masami czekoladowemi. Kremowe maślane jak: Fedora, Kawowy, Kasztanowy, Gateau de Provance waniliowy, Dobosz, Kamargo, Kasztanowy masowy, Daktylowy, Bakaliowy, Owocowy, Marcypanowy, Pomadkowy, Chlebowy i wiele innych, Kruche deserowe, przekładane marmeladą, masą jabłkową, masą z orzechów tureckich lub włoskich i wiele innych w cenie począwszy od koron 4·—, 6·—, 8·—, 10·—, 12·— wzwyż.

Cukry deserowe i czekolady.

1/2 klg.	Cukrów deserowych mieszanych	K. 2·40
1/2 „	Cukrów doborowych wybieranych	„ 3·—
1/2 „	Czekoladek samych — mieszane	„ 3·—
1/2 „	Czekoladek wyborowych	„ 4·—
1/2 „	Owoców w karmelu	„ 2·—
1/2 „	Owoców w konserwie „własne"	„ 2·40
1/2 „	Ananasu w konserwie	„ 3·—
1/2 „	Owoców w konserwie oryg. francuskie	„ 4·—
1/2 „	Karmelków owocowych zawijanych z wierszykami	„ 1·60
	z tego 10% na Macierz Śląską.	

Rozmaite cukry na drzewko. Figurki czekoladowe.

Popierajmy Przemysł Krajowy!

Czekolady tabliczkowe, deserowe i śmietankowe, tabliczki w cenie od hal. 14, 30, 60, i 1·50.

Kakao proszkowe kuracyjno-hygieniczne za 1/2 kgr. Kor. 2·60, 1 kgr. naraz wzięte Kor. 5·—.

Czekolada proszkowa waniliowa, do gotowania i przerobów domowych 1/2 kg. Kor. 2·—.

Specyalne cenniki wysyła się darmo i opłatnie wraz z blankietem gotowym na zamówienie. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się w starannem opakowaniu i punktualnie w dniu oznaczonym.

Uwaga. Udzielenie wcześniejszego zamówienia, tak z prowincyi jak i miejscowe, wpłynie tylko korzystnie dla zamawiającego i w dniu oznaczonym wykonane zostanie. 8041 1 3

Domom naszym

polecamy Poezye, utwory dramatyczne i powieści Anny z Bardzkich Karwatowej. — Gebethner i Spółka, Kraków. 7965 3 3

Długoletni współpracownik firmy Józef Nowak otworzył 7904 3 3

ZAKŁAD FRYZYERSKI

przy ulicy Gołębiej l. 2

pod firmą **Emil Hławka,** fryzyer.

Aksamity i Plusze

do ubierania sukien i do celów przemysłowych, we wszystkich kolorach — poleca 6843 8 0

MARYA PRAUSS, Kraków, Rynek 7.

Pisze na maszynie i pomnaża

w języku: **polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.** — Helena Frydowa, Łobzowska 12, II piętro. — Przyjmuje od 9—3. 79?5 3 10

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, lipowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki. — 5 kg. puszka 6 K 20 h. Masło stołowe co dzień świeże, 5 kg. paczka 11 K 50 h. Wysyła za zaliczką. **J. M. Farba,** Podhajce 76. 8083 1 10

Kupię kamienicę z ogrodem, w zdrowej dzielnicy miasta. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: „Ludwika" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. 8074 1 3

Ogród warzywny

kilkumorgowy jest do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły u właściciela na Zwierzyńcu, willa „Sielanka" l. 22. 8081 1 3

Asystent farmacyi

przyjmuje zastępstwa, względnie stałą posadę. „Zastępstwo 30" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 8079 1 3

Do sprzedania

dwie maszyny Popa do robienia pończoch Nr 8 i 10 prawie nowe, flet z kości słoniowej, srebrne kapy i okucie. Wiadomość: Podgórze, ulica Rękawka l. 31, u właściciela. 8078 1 3

Pens. urzędnik podatkowy

poszukuje zajęcia w instytucyi prywatnej lub przedsiębiorstwach, jako buchalter, korespondent itp. Zgłoszenia pod **M. W.** post. rest. Bochnia. 525 1 8

Do składu suchych owoców pod firmą

S. Kragen w Podgórzu

przy moście 7942

nadszedł już świeży transport towarów: migdały, rodzynki, owoce kandyzowane, marmolada w rozmaitych gatunkach itp.

Sprzedam małą fabrykę chemiczną i biuro techniczne. Kraków fach 149. 7993

Wdowa bezdzietna

w średnim wieku, z małym kapitałem, z powodu braku znajomości wyszłaby za wdowca lub starszego kawalera dla polepszenia bytu. Reflektuje również na posadę w podobnych domach. Sprawę traktuje poważnie. Poste rest. pod: C. S. S. 7940 3 3

Do sprzedania

Rotunda czarna z kóz tybetańskich z pelerynką futrzaną. Wiadomość Łobzowska 15, II piętro, drzwi na prawo, od godz. 12 do 3. 8031 8 3

Kupię realność

w Krakowie lub Podgórzu, hipotecznie obciążoną, wolną od podatku, bez pośrednictwa. Zgłoszenia pod „Junosza" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 8011 2 4

L. 4257. 7988 3 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Bolechowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza miejskiego z obowiązkiem pełnienia funkcyj kontrolora kasy miejskiej, względnie kasyera.

Płaca roczna 1600 koron;
dodatek służbowy 300 koron;
tudzież prawo do poboru trzech pięcioleci po 120 koron.

Stabilizacya nastąpić może po dwuletniej nienagannej i dodatniej służbie.

Podania zaopatrzone w dowody przepisanej po myśli § 54 ust. z dnia 3 lipca 1896. Dz. u. kr. Nr. 51 kwalifikacyi na sekretarza dla większych miast, oraz kontrolora względnie kasyera wnosić należy **do 20 stycznia 1910 r.,** do Magistratu miasta Bolechowa.

Wymaganą jest kaucya służbowa w wysokości sześciuset koron.

Podania niezaopatrzone wymaganemi dowodami kwalifikacyjnemi nie będą brane pod rozwagę i petentom wprost zwracane.

Bolechów, dnia 4 grudnia 1909.

Burmistrz:
Ignacy Schindler.

J. RIPPER

Skład piwa w Krakowie ul. św. Jana L. 5. — Telefon 95.

Poleca P. T. Publiczności znakomite piwa **okocimskie i pilzneńskie** w beczkach i butelkach. Wysyła piwo na prowincyę.

L. 6401. 8046 1 3

Ogłoszenie.

Do znanego kamieniołomu Trembowelskiego poszukuje się **geologa-technika**, któryby na rok jeden w Trembowli się osiedlił i w tymże czasie gospodarką kamieniołową kierował, a oprócz tego rzeczoznawcze zbadanie całego terenu kamieniołomowego (przeszło 500 morgów) przeprowadził i potrzebne mapy, plany gospodarcze, fotografie i t. p. w możliwie najkrótszym czasie sporządził.

Wynagrodzenie 3600 koron w ratach miesięcznych z góry płatnych, tudzież 600 koron na pomieszkanie.

W razie uznania przez władze map i planów za odpowiednie do udzielenia subwencyj, otrzyma autor badań osobną premię do 2000 koron

Zaprzysięgli znawcy górnicy, mający praktykę w kamiełomach, profesorowie-geologowie, radcy górniczy i t. p., mogący się wystarać o jednoroczny urlop lub na pensyi się znajdujący, mają pierwszeństwo.

Posada natychmiast do objęcia.

Termin zgłoszenia do **końca stycznia 1910 r.**

Z Magistratu król. woln. miasta Trembowla, dnia 8 grudnia 1909.

Burmistrz:
Berchard.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.